Nr. 77. We Lwowie, Wtorek dnia 4. Kwietnia 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adams, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń. G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Bajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie . . .	1 złr. 50 ct.
kwartalnie . . .	4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . .	2 złr. —
kwartalnie . . .	6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 3 kwietnia.

(Język niemiecki jako wyłącznie do raportów żandarmerji używany w Galicji. — Rozbiór caratu. — Zatarg chińsko-amerykański. — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Nieudała próba centralistów skaptowania sobie napowrót rękodzielników.)

Już oddawna dawał się czuć wielki brak ludzi, z którychby żandarmerja rekrutować się mogła. A przyczyną tego braku jest ta okoliczność, że żandarmi muszą swe raporta i sprawozdania składać w niemieckim języku, a właśnie ta klasa ludzi, którąby do służby w żandarmerji była najsposobniejszą, nie włada o tyle niemieckim językiem, aby w nim pisemne sprawozdania czynić mogła. Z tego powodu komenda żandarmerji dla Galicji zrobiła przedstawienie do naczelnej komendy w Wiedniu, aby dozwolono posterunkom żandarmskim składać raporta i sprawozdania w języku polskim, a komenda we Lwowie będzie te sprawozdania w niemieckim języku streszczać i przedkładać naczelnej komendzie w Wiedniu.

Istotnie tym sposobem możnaby ludzi bardzo zdolnych pozyskać dla żandarmerji i nie potrzeba dla uzupełnienia jej sprowadzać ludzi, władających niemieckim, lecz nieumiejących języka polskiego lub ruskiego, którzy dla służby na prowincji okazują się zupełnie niezdolnymi, nie mogąc się rozmówić z ludem.

Jak się dowiadujemy, przedstawienie to nie odniosło skutku, a odpowiedź przyszła wprost odmowna. Naszych delegatów w Radzie państwa zwracamy uwagę na tę sprawę.

* * *

W rzędzie pogłosek, które zrodziły się pod wpływem ostatniej zawieruchy wojennej, zasługuje na uwagę wieść, obiegająca w Berlinie, iż Bismarkowi udało się skleić koalicję przeciw Moskwie, złożoną z Niemiec, Austrji, Szwecji, Rumunii i Turcji. Role rozdane były w ten sposób, iż w razie wojny wszystkie te mocarstwa miały od razu wystąpić czynnie w sposób następujący: Turcja miała wkroczyć do Kaukazu i Armenii moskiewskiej jako też do Krymu; Rumunia miała zająć Bessarabię; Austrja operować miała w prowincjach południowych, Niemcy w Królestwie, a Szwecja w Finlandji.

Po wojnie, która w takich warunkach musiałaby, rzecz prosta, wypaść jak najniekorzystniej dla Moskwy, zawartoby traktat pokoju, mocą którego dokonanyby został rozbiór caratu, i to w ten sposób, że Turcja przywróciłaby sobie Batum i całą tę połać Armenii, która odpadła od niej po wojnie 1878 r., nadto południową część Kaukazu i Krym; Rumunii oddanoby ten skrawek Bessarabii, który wywalczyła sobie Moskwa na kongresie berlińskim, i nadto przyznanoby jej całą moskiewską Bessarabię z Kiszyniewem; Austrja przyłączyłaby do Galicji Wołyń i Podole; Niemcy zabrałyby prowincje Nadbałtyckie; Szwecja wziękaby Finlandję, a wreszcie z Królestwa, części Żmudzi i części Litwy utworzonoby królestwo Polskie z saskim królem na czele.

Wykończony aż do najdrobniejszych szczegółów projekt ten, wystrzelił z głowy Bismarka, jak Minerwa uzbrojona całkowicie z głowy Jowisza. Według planu mieli sprzymierzeńcy z lekka drażnić Moskwę, aby ją do agresywy skłonić. W chwili zaś, gdy wypowiedziałaby była wojnę bądź Austrji, bądź Niemcom, bądź obu tym mocarstwom wspólnie, stanąłby odrazu przed nią cały zastęp wrogów, i oczywiście dobiłby potworu. To też układy koalicyjne prowadzone były w jak największej tajemnicy i tak zręcznie, że Moskwa niczego się nie domyślała. Dopiero podejrzenie w niej wzbudziła wiadomość o zbrojeniu się Rumunii. Dostrzegłszy koniec nitki, zaczęła śledzić dalszego jej biegu i doszła do kłębka, a doszedłszy, przerażona odkryciem, zatrąbiła nagle na całej linii do odwrotu.

Ale odwrót Moskwy, właściwie mówiąc, w niczem nie zmienia sytuacji. Koalicja, jeżeli istotnie istnieje, może przecież plan swój w grę wprowadzić bez czekania na agresywę Moskwy. Na tak wielką skalę podjęta wojna przeciw caratowi skończyłaby się nieskończenie szybko, w każdym razie nierównie prędzej, aniżeliby Francja zdołała pospieszyć z odsieczą. Więc dlaczegoż koalicja nie dąży do urzeczywistnienia planu, który tak jest korzystnym dla każdego z aliantów? Snać zarzut ten przewidywali autorowie owej senzacyjnej pogłoski, bo odpowiadają nań sami. Twierdzą mianowicie, że agresywa Moskwy dlatego jest potrzebną, iż cesarz Wilhelm zaprzysiągł sobie kiedyś, iż bez ostatecznej potrzeby nie będzie z Moskwą walczył. I dodają dla pociechy ludzkiej, że dnie cesarza Wilhelma są już policzone.

Oczywiście wdawać się w rozbiór tego koalicyjnego projektu byłoby rzeczą zbyteczną. Jest w nim bowiem sporo błędów, jak n. p. ten, że Szwecja przyłączy do siebie Finlandję, bo wiadomo, że ani Szwecja dla Finlandji nie narazi się na wojnę, ani Finlandja nie chce być wcieloną do Szwecji. Używając pod berłem moskiewskiem wszelkich konstytucyjnych swobód, Finlandja ciągnie z taryf cłowych moskiewskich olbrzymie korzyści, któreby oczywiście straciła, będąc od Moskwy odłączona. Dlatego też wśród Finlandczyków plan ten nie znalazłby poparcia.

Wykazawszy ten jeden błąd, nie będziemy wdawali się w dalszy rozbiór projektu; zaznaczymy jeno, iż w Berlinie pojawiły się w handlu mapy geograficzne, eskontujące już naprzód rezultat opisanego powyżej rozbioru caratu.

* * *

Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych Ameryki, powzięła postanowienie, zabraniające na lat dwadzieścia osiedlania się emigrantów chińskich w krajach Unii. Uchwałę tę potwierdził prezydent Arthur, stała się więc prawomocną. Czyni ona zadość życzeniu opinii publicznej, obawiającej się od dawna napływu Chińczyków, lecz może wywołać nieporozumienia z rządem pekińskim. Między Chinami a Stanami Zjednoczonemi istnieje traktat, dozwalający poddanym obudwóch państw wstępu do ich krajów. Na mocy zaś tego traktatu, Amerykanie osiedlać się mogą w Chinach, a Chińczycy w Ameryce, rząd washingtoński tedy niema prawa bronić Chińczykom pobytu w Unii dopóty, dopóki w mowie będący traktat obowiązuje. Chiny tedy miałyby zupełną słuszność, gdyby przeciwko uchwale Izby washingtońskiej zaprotestowały. To też donoszą, że poseł chiński w Washingtonie oświadczyć miał, że świeżo ustanowione prawo, jeżeli w wykonanie wprowadzonem zostanie, spowoduje zerwanie stosunków dyplomatycznych między Chinami i Ameryką, że nawet rząd pekiński uczy się zmuszonym do odwetu, że wydali z Chin wszystkich poddanych amerykańskich i zabroni statkom amerykańskim wstępu do portów chińskich.

Czy rzeczy tak daleko zajdą, pozostaje wprawdzie pytaniem, wszakże, jeżeli Chiny odważą się na odwet, bardzo łatwo ztąd wyniknąć może starcie. Chiny od pewnego czasu wobec mocarstw europejskich przybierają postawę energiczną, jak tego dowiodły w kwestji prowincji Kuldży. Usiłują też na lądzie i morzu rozwinąć odpowiednią potęgę militarną, do czego w części dopomagają im Niemcy, budujący w swoich warsztatach okrętowych pancerniki dla Chińczyków. O ile tedy ogólną politykę chińską ocenić można, nie zdaje się, ażeby chciały milcząco przyjąć naruszenie traktatu przez Amerykanów, owszem, wydaje się więcej niż prawdopodobnem, że wykonają groźby swego posła w Washingtonie. Wobec tylu zawikłań w samej Europie, zatargi amerykańsko-chińskie musiałyby się przyczynić do pomnożenia możliwych komplikacyj.

* * *

Przedlitawska komisja oszczędnościowa odbywa codzień posiedzenia, i ani prezes jej, hr. Hohenwart ani członkowie nie myślą prac swoich przewlekać. Jest przeto pewna nadzieja, że wnioski jej odbiją się już w budżecie na r. 1883, i to ma być przyczyną, że wbrew pierwotnemu zamiarowi rząd tego budżetu już teraz nie wniósł.

Minister skarbu Dunajewski odniósł świetne zwycięztwo — już i grupa Rotszyld-Creditanstalt zaniechała swojej ansy, i poda ofertę na nabycie renty, która będzie wydaną na pokrycie tegorocznego niedoboru.

Ostatnia mowa dr. Riegera w praskiej Besedzie miejskiej, gdzie go z zapałem witano za powrotem z Wiednia, a którą nam telegram dokładnie streścił, jak najprzychylniej została przyjętą u sfery decydującej, mianowicie ustęp, podnoszący konieczność podporządkowania interesów specjalnych pod ogólny interes państwowy.

W komisjach Izby panów dla reformy wyborczej i cłowej otrzymali centraliści nie 6, ale 7 głosów, tak, że prawica ma tylko 8 głosów. Stało się to skutkiem kompromisu, zawartego między ks. Karolem Schwarzenbergiem a p. Schmerlingiem, skutkiem którego to kompromisu oraz komisja wyborcza wybrała p. Schmerlinga na przewodniczącego, a ks. K. Czartoryskiego na zastępcę przewodniczącego.

Prawica może skutkiem tego mieć kłopoty i popaść w komisji w mniejszość, zwłaszcza gdy przewodniczącemu w razie równości głosów przysługuje prawo dyrymowania. Ostatecznie jednak reformie wyborczej to nie zaszkodzi, i zostanie przyjętą według uchwały Izby posłów, wraz z rezolucją względem pomnożenia liczby posłów wiedeńskich i zniesienia prawyborów w przyległościach Wiednia. Tożsamo w komisji cłowej Izby panów, mimo że większość jest anticentralistyczną, wybrano p. Plenera (ojca) na przewodniczącego a hr. Ludwika Wodzickiego na jego zastępcę.

Komisja edukacyjna Izby panów, mająca większość centralistyczną, odrzuciła uchwałę Izby posłów, aby ulgi w musie szkolnym nadawano na wniosek gmin, i przywróciła dawną uchwałę Izby panów, aby prawo nadawania tych ulg przysłużało wyłącznie władzom szkolnym.

Dzienniki centralistyczne ogłaszają odpowiedź komitetu ligi lewicy na odezwę berneńskiego Morawskiego stowarzyszenia przemysłowego, będącą „programem ligi lewicy w sprawie reformy przemysłowej." Co stało w odezwie tego, z centralistów złożonego stowarzyszenia, pisma te nie podają — zdaje się, że były to gorzkie wyrzuty rękodzielników przeciw postępowaniu lewicy w sprawie reformy przemysłowej, jakie się już tak jaskrawo odbiły na ogólnym wiecu rękodzielników austrjackich.

Odpowiedź dał komitet na mocy rozprawy i uchwał klubu, i jest okropnym dowodem rozpaczy i niezdarności centralistów. Uznaje bowiem konieczność pokrzepienia i podtrzymania zagrożonych interesów stanu rękodzielniczego; doniesienia, jakoby centraliści w komisji przemysłowej umyślnie zwlekali i utrudniali reformę, zwala na złość pism anticentralistycznych, i oświadcza, że liga lewicy nie jest przeciwniczką korporacyj przymusowych, ani też wykazywania się uzdolnieniem fachowem do prowadzenia rzemiosła — ale zarazem dodaje, że w jednym i drugim względzie potrzebne są pewne ostrożności, warunki, tych jednak nie wymienia.

Tak więc liga lewicy kapituluje w sprawie reformy przemysłowej, ale w sposób najgorszy, bo pozbawiający ją owoców kapitulacji, t. j. przywabienia napowrót rękodzielników, którzy teraz w skutek tego postawienia nieokreślonych restrykcyj tem bardziej będą niedowierzać centralistom Godnem uwagi jest, że żadne z pism centralistycznych nie podnosi tej odpowiedzi z pochwałami. *Deutsche Ztg.* pisze ni to, ni owo, a *Wiener Allg. Ztg.* dość wyraźnie ją przedrwiwa — podczas gdy *Nowa Presse* siarczyste podaje artykuły za „wolnością" przemysłową, t. j. za wyzyskiwaniem i rujnowaniem pracownika przez niszczycielski kapitał.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 30. marca.

(□) Dziś więc w Berlinie rozstrzygają się losy wniosku rządowego w sprawie kościelno-politycznej, a o ile nam dotychczas wiadomo, od Polaków zwycięztwo zależy. Msgr. Stablewski przemawiał przy §. 2., w którym mowa o ułaskawianiu biskupa, a w następstwie o uważaniu go za uznanego przez państwo. Przy paragrafie tym odezwali się liberały przez usta posła Cunye'go, że nasz kardynał i prymas ks. arcybiskup Ledóchowski już więcej nie wróci — przeciwko czemu zaprotestował poseł wrzesiński.

Tymczasem u nas działają tak, jakoby nie wolno było u nas myśleć o ulgach w walce kulturnej.

Ks. Günther, który w osieroconej parafii w Grabiu wrzekomo jako nieuprawniony sprawował czynności duchowne, skazany został w zeszły czwartek przez sąd ławniczy w Toruniu na 4 dni więzienia za przekroczenie wyroku banicyjnego, mocą którego dawniej wydalony był z w. ks. Poznańskiego, dalej na 300 marek kary za 100 czynności duchownych, jakich się w owej parafii bez uprawnienia do tego miał dopuścić. I u nas w Poznaniu dwóch księży już od dawna tutaj funkcje sprawujących, pociągnięto w tych dniach przed kratki sądowe za wrzekomo nieuprawnione sprawowanie czynności duchownych Jeżeli więc wniosek rządowy obecnie znowu przejdzie, i to z pomocą głosów polskich, to sprowadzi on, jak się zdaje, pewne ulgi tylko dla katolików niemieckich, bo dla nas Polaków od tego rządu niczego się spodziewać nie można. Ależ nie traćmy nadziei, że i nam sprawiedliwość wymierzoną zostanie.

Tylekrotnie pisałem wam, że rząd pruski inaczej sobie u nas postępuje, a inaczej w innych prowincjach do Prus zaliczonych. My się dopominamy zniesienia szkół symultannych, przywodzimy dowody na smutne następstwa tychże — minister szkół tych znieść u nas nie myśli, podczas gdy gdzieindziej daje ucho domagającym się zniesienia takichże szkół symultannych. Z naszych podań szydzi poprostu ministerstwo pruskie.

I tak we wsi Wysogotowie, w powiecie poznańskim, chodzi do szkoły dwie trzecie części dzieci polskich a jedna trzecia niemieckich. Aż do marca r. b. uczył w tej szkole nauczyciel Niemiec — niemy wobec dzieci polskich w całem znaczeniu tego wyrazu, bo nieumiejący ani słowa po polsku. Dozór i rodzice polscy zanieśli przeciw temu zażalenie, i rejencja w rzeczy samej usunęła owego Niemca, ale przysłała innego. Sądzicie może że Polaka? Wcale nie! Był to rodzony brat poprzedniego nauczyciela, bo Niemiec nie rozumiejący również ani słowa po polsku. Mimo protestu dozoru szkolnego wprowadzono go na rzeczoną posadę. Dozór uda się do ministra ze skargą, lecz czy co zyska?

W Gnieznie odbyły się w zeszły poniedziałek wybory do sejmu prowincjonalnego z kurji większych posiadłości. Wybory wypadły po naszej myśli, bo wybrano posłem p. dr. Juljana Chełmickiego z Żydna posłem, a pp. Lossora z Leśniewa i Władysława Ulatowskiego zastępcami.

Stolarczyka Remizowa z Królestwa Polskiego, o którego przyaresztowaniu przez komisarza w G. i nieludzkiem obchodzeniu się tegoż z nim wam donosiłem, wywieziono, pomimo iż tenże zaopatrzony był w legalny paszport i od 10 lat u nas przebywał, przez Wojcin do Królestwa, gdzie go oddano władzom moskiewskim i to, jak się zdaje, bez wszelkiego śledztwa.

W sprawie zniżenia taryfy transportowej od węgli kamiennych z Katowic na G. Szlązku do Poznania i Prus Zachodnich, przemawiał od pięciu lat poseł nasz Łyskowski. Otóż ostatecznie osiągnął cel zamierzony dzielny nasz prezes Koła polskiego, bo oto niebawem taryfa ta zniżoną zostanie z 94,4 fen. na 84,7 fen. za 100 kilogr. Na tem jeszcze nie kończy się redukcja taryf. Proces ten przez zacnego posła zainaugurowany wszedł na szerokie tory, zainteresował uczestniczące w tem sfery, i doprowadzi niezawodnie do większych koncesji na rzecz przemysłu krajowego.

Jeden z braci po piórze śp. Józef Żórawski b. redaktor *Dziennika*, a następnie *Kurjera Poznańskiego*, więzień stanu z r. 1863, odsiadujący karę w fortecy Ehrenbreitenstein, zmarł w dniu 27. bm. u syna swego w Błażejewie pod Środą, dokąd się przeniósł, porzuciwszy twardy a niewdzięczny chleb dziennikarski. *Sit ei terra levis!*

Ze sfery artystycznej donoszę, że pani Parznicka zakończyła swoje występy gościnne na scenie naszej wczoraj rolą Zofji w „Treflowej Damie" Zalewskiego. — Pan N. Biernacki zaś powróciwszy z artystycznej podróży po Galicji, otwiera w Poznaniu z dniem 1. kwietnia instytut gry na skrzypcach — instrumencie, z którego tak cudne tony wydobyć potrafi.

Warszawa d. 31. marca.

Wielki książę Włodzimierz tedy według utrzymywań policji, nie przejeżdżał przez Warszawę. Czemu? trudno rzec. Może dla tego, że żona mu chora, a może po prostu dla tego, że mu tak wypadało. Dość, że policja dostała od oberpolicmajstra rozkaz, że w. ks. ma w największej przejechać tajemnicy, a więc ma być niewitany, ma nieodbierać urzędowych owacyj, ma być niewidziany. Tymczasem Czernobajew, komisarz policji na dworcu kolei Petersburgskiej, śmiał widzieć w. księcia i śmiał pospołu z rewirowym policjantem o tem zaraportować oberpolicmajstrowi.

Za tego rodzaju zbyteczną bystrość oczu Czernobajew został osadzony na odwachu. re-

---

5

O upadku narodu czeskiego

i podniesieniu się jego przez pracę.

(Wykład dr. Emanuela Tonnera, wygłoszony na rzecz pomnika Mickiewicza w wielkiej sali ratuszowej dnia 25. marca b. r.)

(Dokończenie.)

Obok takich znakomitych pracowników na polu wiedzy, których powodzenie świetne prorokowało zwycięztwo, objawiała się czasami jeszcze tu i ówdzie tlejąca nieufność w możliwość podniesienia narodowego. Wzrastające jednak coraz bardziej mnóstwo pracowników było czynne we wszystkich gałęziach literatury narodowej, a znów inni krzątali się koło tego, aby świadomość narodowa i patrjotyzm prawdziwy rozpowszechniły się i przenikły wszystkie warstwy pospólstwa.

Albowiem chodziło o to, aby wydobyć mowie ojczystej prawa także w życiu towarzyskiem, prywatnem i jeszcze bardziej u publiczności, bo tak głęboki był ten upadek nasz narodowy, że tak zwane klasy lepsze zupełnie odzwyczajały się od używania języka czeskiego, iż jakkolwiek w domu mówiono po czesku i to bardzo niepoprawnie, uważano jednak za niestosowne, że nie powiem, nieprzyzwoite, używać publicznie tego języka na ulicach, w sklepach. Ja sam pamiętam czasy tych uprzedzeń.

Chodziło także szczególnie o pozyskanie płci pięknej dla sprawy narodowej, albowiem między nią pod względem narodowym jeszcze gorzej wyglądało, jak w świecie męzkim, czego nie mówię, aby uchybiać rodaczkom moim, paniom naszym, inaczej bowiem ani być nie mogło, skoro tak długo pracowano nad przytłumieniem poczucia narodowego, które obce było nawet i ojcom i braciom ich. Kiedy u szczęśliwszych pod tym względem braci naszych nadwiślańskich panie, matki i niewiasty, podobne do rzymskich kapłanek westalskich, za najświętszy obowiązek poczytywały podtrzymywać i ożywiać święty ogień zapału i poświęcenia patrjotycznego, i co zapewne zechcą przyznać chętnie i szanowni słuchacze, o świętą sprawę narodową niekiedy większe nawet zasługi sobie zdobyły, niż bracia i ojcowie ich, u nas niestety dosyć długo dawał się czuć brak współudziału w sprawach narodowych pomiędzy płcią piękną.

Dlatego też usiłowania o naprawienie tych stosunków ujemnych nie mniejsze miały uprawnienie i wartość nie mniejszą, niż inne zabiegi patrjotyczne. I dzięki Bogu, uwieńczone zostały powodzeniem świetnem, i z chlubą i radością mogę powiedzieć, że Czeszki nasze, idąc za świetnym przykładem pobratymek nadwiślańskich, coraz gorliwiej pełnią obowiązki patrjotek prawdziwych, słowem i czynem biorą udział w odbudowaniu świątyni narodowej. Już i w literaturze naszej z uszanowaniem można wskazać na dosyć liczny zastęp pisarek zasłużonych, na dowód czego powiem tylko, co przy sposobności dzisiejszej szczególnie wypada podnieść, że przekład arcydzieła Adama „Pan Tadeusz", wyszedł z pod pióra panny Al. Krasnohorskiej.

Liczba takich pomnażała się prawie co dzień i tem też postęp lepiej się darzył, iż wobec powodzeń oczywistych, cofała się nieufność i wzmacniało się przekonanie, iż nie pracuje się dla rzeczy zgubionej. Praca takich, że tak powiem agitatorów narodowych, każdemu obcemu, który nie znając stanu rzeczy tylko powierzchownie sądził, musiała się wydawać bagatelną, nie raz nawet i śmieszną, lecz kto bliżej się przypatrzywszy, zrozumiał o co idzie, inaczej sądził, wiedząc, że jak nic nie warte wojsko bez wodzów, tak nic nie zrobią narodowi przewódzcy bez świadomego pospólstwa.

Ażeby skutecznie działać na masy, nie wystarczało zasypywać je książkami; potrzeba było żywego słowa. Pod tym względem wiele pomagał teatr, tem bardziej że nie posługiwano się wyłącznie tłumaczeniami, ale można było wystawiać rzeczy oryginalne, wyszłe z pod pióra pisarzy znających dokładnie lud, i wiedzących, jak działać na jego usposobienie, jak trafiać do jego przekonania. Ażeby ułatwić przystęp do teatru, dać sposobność klasie pracującej i służącej zwiedzić teatr, a zarazem zachęcić jak najszerszą publiczność do uczęszczania, grywano, co i dotąd się dzieje, w niedzielę i święta popołudniu. Na prowincji działano teatrem amatorskim. W każdem mieście, a nawet w każdej najmniejszej mieścinie pozawiązywały się (szczególnie podczas feryj szkolnych i powrotu studentów do domów), kółka amatorskie urządzające przedstawienia sceniczne. Przedstawienie takie było zawsze na całą okolicę najważniejszym wypadkiem, mówiono o niem długo wprzód tłumnie na nie spieszono z odległości kilku i kilkunastu mil, mówiono tylko o niem długo później, zwłaszcza jeżeli które z ówczesnych pism literackich przyniosło recenzję i krytykę.

Nie można pominąć milczeniem innej jeszcze wielkiej dźwigni obudzenia świadomości narodowej w klasach średnich. Oto w miastach zawiązały się tak zwane „spolecnosty ceske" towarzystwa patrjotyczne. Ponieważ policja nie byłaby pozwoliła na nie pod żadnym warunkiem przeto zawiązano je tak, że niepotrzeba było prosić o zatwierdzenie ze strony władzy. Albowiem nie było ani statutów, ani dygnitarzy w takiem towarzystwie. Mimo to organizacja była jak najlepszą. Zazwyczaj schodzono się w restauracjach publicznych, robiono wycieczki wspólne celem zabawy i pogawędki, przyczem pilnowano bardzo mowy poprawnej. Za każdy wyraz obcy lub niewłaściwie użyty, płacono grzywnę w kwocie „jednego centa" na cel zakupna książek czeskich. Głównym przedmiotem zabawy były deklamacje oryginalnych utworów pisarzy czeskich i śpiewy narodowe. Wycieczki odbywały się głównie w miejscowości historyczne. Najstarsze z żyjących dzisiaj pokoleń z rzewną wdzięcznością wspomina owe wycieczki i towarzystwa owe, bo one wytworzyły głównie szczerych i gorących patrjotów.

Do środków agitacji patrjotycznej policzyć należy także bale i podobne zabawy publiczne, chodziło bowiem oto, aby językowi wywalczyć panowanie w szerszych i jak najszerszych kołach wyższego także towarzystwa. Pamiętnym jest pierwszy taki bal na wyspie Sofijskiej, uwieńczony świetnem powodzeniem i zwycięztwem, rzecz można, języka czeskiego, mimo że policja przeszkadzała, niechcąc pozwolić na afisze i bilety drukowane po czesku.

Wolny ruch r. 1848 wpłynął niezmiernie korzystnie na powodzenie naszej sprawy. Zdumiewaliśmy się wówczas sami, nad liczbą i siłą objawów ducha narodowego, dotychczas w tak niekorzystnych warunkach utrzymywanego przy życiu. Pokazało się, nad wszelkie spodziewanie, że co gnębiono niemal przez półtrzecia wieku, odżyło, sił młodzieńczych nabrało i całą ich potęgą domaga się praw sobie należnych. Dzienniki, pisma ulotne i broszury, pisane przez ludzi umiejących przemawiać do serc i umysłów z równą dzielnością, rozchodziły się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po całym kraju, tak, że kiedy przyszły rozpisane przez rząd i przezeń popierane wybory do parlamentu niemieckiego w Frankfurcie, lud czeski w miastach i wsiach odpowiadał zgodnie, że z rzeszą niemiecką nie chce mieć nic wspólnego, a nawet chłopaczkowie po ulicach śpiewali zwrotki piosenki szydzącej z zaprosin Niemców do parlamentu frankfurckiego.

Jeszcze bardziej zdumieliśmy się nad postępem ludu, kiedy po 10-letniej reakcji, nacechowanej nazwiskiem Bacha, w skutek dyplomu październikowego, noszącego także podpis sławnej pamięci ziomka waszego hr. Gołuchowskiego nastała nowa era, wolniejsza, trwająca dzięki Bogu, dotychczas.

Język ojczysty w r. 1848 do szkół wprowadzony, a po r. 1850 z największej ich części wyrugowany, znowu powrócił i objął wyłączne panowanie. Dziś, kiedy zapomocą braci Polaków zdobyliśmy sobie równouprawnienie języka w uniwersytecie, przez króla naszego Karola założonym, każdy Czech kształcić się może aż do najwyższego stopnia w języku macierzystym, niepotrzebując wypierać się swojego narodu.

Ku podniesieniu literatury pracuje liczne grono pisarzy, częścią bardzo uzdolnionych. Przemysł i handel coraz więcej przechodzi w ręce nasze. Stan nasz rolniczy odmienił się do niepoznania, i odmienił na lepsze. W niektórych okolicach a zwłaszcza środkowych i północnych, pozakładali włościanie Kasy oszczędności, któremi sami zarządzają i cukrownie na akcje; wszędzie Rada zawiadowcza takiego stowarzyszenia akcyjnego złożoną jest z samych włościan; powstały już i liczne towarzystwa polityczne włościańskie, gdzie dyskusje prowadzą się z wszelkiemi formalnościami parlamentarnemi.

Ja sam wybrany jestem do Rady państwa przez włościan, którzy zastrzegają sobie wyraźnie aby im do agitacji wyborczej nie mięszał się komitet centralny przedwyborczy w Pradze; kandydat w pewnym okręgu wyborczym musi stawać we wszystkich miastach tego okręgu nietylko przed wyborami z wyznaniem wiary politycznej ale jako poseł i po sesji parlamentarnej, ze sprawozdaniem z czynności poselskich. Ja muszę stawać przed moimi wyborcami co roku siedm razy i zapewniam, że składając sprawę i odpowiadając na interpelacje, pocę się nie mniej jak w tej chwili przed szan. zgromadzeniem.

Wreszcie trzeba oddać sprawiedliwość i szlachcie naszej. Ocuciwszy się w większej części z letargu, zaczyna lgnąć do narodu, a więc jest nadzieja, że może przecież poczciwy język Jana Husa znów odzyszcze prawa należne mu w całym narodzie, od lepianki wiejskiej do pałacu najwyższego dostojnika.

Starałem się przedstawić rzeczy w świetle rzeczywistem bez przesady, bez upiększenia i bez ukrywania stron ujemnych, jeżeli jednak gdzieś mimowolnie użyłem wyrazu niewłaściwego, z czego można by mię posądzać o szowinizm, naprawiam błąd oświadczeniem, iż tyle jeszcze u nas stron ujemnych, że nietylko nie wolno myśleć o założeniu rąk, ale dalej trzeba pracować i siły wytężać, albowiem zgubnem było by nie uważać, co się dzieje w koło nas i za granicą.

Ale zważywszy, co się zrobiło w przeciągu niecałego nawet wieku pracą uczciwą i wytrwałą, wolno pocieszać się nadzieją, że jeżeli my i potomstwo nasze naśladować będziemy przykłady tych, którzy największy skarb zachowali i wyratowali od zguby, to spełnią się słowa modłów Balbina.

wirowy zaś policjant skazany na karę na 24 godzin stójki na ulicy. Z tego wszystkiego się pokazało, że w. książę przejeżdżał przez Warszawę, nie już *incognito*, ale... w największej tajemnicy. W dalszym ciągu władze żandarmskie i policyjne utrzymują, że Polaki „czto to dumajut", w czem je utwierdza gorliwość Orżewskiego i jego pokornego sługi Leoncjusza, arcybiskupa szyzmatyckiego warszawskiego.

Ten Leoncjusz został do Warszawy przysłany na miejsce uczciwego Joanicjusza, który wcale nie pochwalał prześladowań unitów i gwałtownego ich za pośrednictwem batów i kul nawracania — został przysłany do Warszawy jako znany z prawosławnej gorliwości. Leoncjusz pozbył się z Chełma Popiela, a na jego miejsce postarał się, że zamianowano sufraganem (wikarjem) Makarego, który przybrany został przez Leoncjusza do pomocy w dziele nawracania unitów na szyzmę. Cała akcja tych ludzi na nic się nie przydała. To też kiedy ich bezsilność z powodu sprawy chłopów aresztowanych w Frankowskiego w jesieni zeszłego roku przyszła na jaw, Orżewski gorzkie wówczas czynił wymówki Leoncjuszowi za jego bezczynność. Leoncjusz się uląkł Orżewskiego, a czując, że nie znajdzie pleców w Albedyńskim, stanął po stronie żandarma i pewnieby się domagał prześladowań unii, gdyby inny wiatr nie wiał w Petersburgu.

I wystawcie sobie, temu gorliwemu arcybiskupowi o fizjonomii Tatara, o wzroście dyktatora, ktoś czy naumyślnie, czy przypadkiem, w zeszłym miesiącu urządził następującą, wcale niezabawną, bo zanadto złośliwą historję.

Leoncjusz znajdował się na kadencji w Petersburgu, gdzie zasiada od czasu do czasu jako arcybiskup gorliwy, w synodzie. Nagle jego sufraganowi, Makaremu, zamieszkałemu w Chełmie, dają znać z Petersburga, że Leoncjusz umarł. Makary odprawia w Chełmie uroczystą panichidę za duszę zmarłego, rozsyła do dziekanów i całego kleru okólnik, aby to samo każdy w swej cerkwi uczynił, sam zaś na łeb na szyję leci do Warszawy i w soborze poleca nazajutrz odprawić panichidę, w której oświadcza, że będzie celebrować.

Chcąc jednak okazać swą gorliwość dla czcigodnej pamięci człeka jak Leoncjusz, gorliwość w zanoszeniu modłów za jego duszę, zapytuje telegraficznie prokurora synodu, czy może przyjechać do Petersburga na pogrzeb arcybiskupa? Prokuror zdziwiony, dowiedziawszy się o nabożeństwach odbywanych po cerkwiach w Królestwie, zrabowanych przez prawosławie unitach, przychodzi do przekonania, że się stała jakaś pomyłka, lub też że dokonaną została mistyfikacja, odpowiada więc Makaremu, że przyjeżdżać nie potrzebuje na pogrzeb Leoncjusza, bo ten żyje i dobrem cieszy się zdrowiem.

Makary odwołuje panichidę i odprawia dziękczynne nabożeństwo za to, że Leoncjusz żyje.

Wszystko powyższe stało się w lutym, w czasie spisu jednodniowego. Kler miał polecone o całem zajściu surowe milczenie; rzecz więc teraz zaledwie doszła uszu waszego korespondenta i o niej wam donosi nie dlatego, aby fakt powyższy był ważnym, ale dlatego, że jest charakterystycznym. Dowodzi on, naszem zdaniem, że są liczne widać sfery w Petersburgu ludzi, którzy wcale sympatji do podobnych Leoncjuszów zelotów prawosławia nie mają, i którym robi satysfakcję, jeśli im czemkolwiek dokuczyć mogą, i nie wystawiając głowy do góry, swą niechęć zamanifestować. Może się zresztą mylimy. Fakt po za tem, jako sam w sobie dość ciekawy i złośliwy, pozostaje faktem.

Z katedrą literatury polskiej coś jest niepewnego. Wymagają podobno od Chmielowskiego, aby wykładał po moskiewsku, na co ten zgodzić się rzecz prosta nie chce, bo nie może.

Odessa d. 31. marca.

(*Zabójstwo Strelnikowa*).

Obiecując wam przesłać szczegóły o byłym prokuratorze kijowskiego wyższego sądu, nie przypuszczałem, że zamiast biografii, prześlę wiadomość o tragicznym jego zgonie. Od wczoraj Strelnikow już nie żyje. Zabity on został przez socjalistów moskiewskich wczoraj wieczorem o godzinie 5 minucie 10 na odesskim tak zwanym Nikołajewskim bulwarze. Zabójstwo Strelnikowa z wielu względów przypomina zamach na życie Mezeńcowa. Jenerał Strelnikow, który miał zwyczaj zwykle około piątej godziny odbywać przechadzkę na bulwarze, po przechadzce zmęczywszy się, usiadł na ławce, zwróciwszy się twarzą ku morzu. Wówczas zbliżył się do niemu przyzwoicie odziany człowiek w średnim wieku i wystrzelił z rewolweru.

Kula trafiła w prawą stronę szyi i poniżej lewego oka wyszła na wylot. Niektórzy z publiczności pospieszyli na pomoc, która okazała się zbyteczną, gdyż zaledwie upłynęło kilka minut, Strelnikow już nie żył. Przestępcy przeskoczywszy barjerę zaczęli uciekać ścieżką na dół, zmierzając ku składom węgla kamiennego.

Przestępca skierował swe kroki ku doróżce oczekującej go na Przymorskiej ulicy. W doróżce oczekiwał jego towarzysz, który zobaczywszy, że za zabójcą pędzi pogoń, zeskoczył z doróżki i także począł uciekać. Na nim pogędzili stójkowi i robotnicy wracający z portu. Uciekający wystrzelił dwa razy do stójkowego, lecz zamiast jego ranił dwóch robotników, jednego w rękę, a drugiego w nogę, następnie potknął się i stójkowy razem z robotnikami schwytali go.

W tymże czasie zabójcę jenerała zatrzymał na placu Cłowym (Tamożennaja płoszczad) urzędnik Iwanowicz, który z lekka został raniony w rękę.

Obu schwytanych zatrzymano i odwieziono do policji. Następnie jeszcze ciepły trup jenerała Strelnikowa odwieziono do Petersburskiego hotelu.

Przestępcy zostali zrewidowani i prócz broni, tj. trzech rewolwerów i dwóch kindżałów u jednego z nich znaleziono paszport i flaszkę z płynem, prawdopodobnie pruskim kwasem. Ten który strzelał do Strelnikowa, brunet, mężczyzna średniego wieku. Przy rewizji znaleziono u niego dwa paszporta i paczkę proklamacyj i zakazanych broszur.

Na zapytanie o nazwisko, jeden z nich odpowiedział, że się nazywa Stepanow; drugi [illegible] — że Kosohowski.

Zabójstwem Strelnikowa prawdopodobnie rozpoczyna się nowa serja politycznych zabójstw, zabójstwo to zrobiło, osobliwie w sferach rządzących, niezmierne wrażenie.

Dodamy, że Strelnikow nosił zawsze drucianą koszulkę, i że można go było tylko zabić, celując w głowę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje w południe 6 stopni ciepła przy wietrze północnym, pogoda niepewna.

* **Towarzyskie zebranie członków Koła politycznego** odbędzie się jutro, we wtorek, w sali parterowej kasyna miejskiego, na które zebranie wydział Koła wszystkich członków zaprasza.

* **Karol hr. Węgierski**, oficer wojsk polskich z r. 1831, urodzony na Litwie r. 1809, zmarł we Lwowie dnia 1go b. m.

* **Z sali odczytów.** Prawdziwa powódź koncertów, wieczorków, poranków i odczytów — [illegible] — literacki sezon zimowy ma się prawdopodobnie ku końcowi. [illegible]

* **Epizod z wyborów.** *San* pisze z Przemyśla: Naczelnik tutejszej filii banku kryłoszańskiego p. Czajkowski, [illegible]

* **Czytelnie ludowe.** Za inicjatywą przewodniczącego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, p. prof. J. Lewickiego, [illegible] na przedmieściach Błonie i Zasanie. W tym celu zaprosił wydział tow. burmistrza p. dr. Dworskiego, duchowieństwo obu obrządków, reprezentację powiatową i kilkunaście wybitniejszych osób z inteligencji i mieszczan na posiedzenie w dniu 29. z. m., na którem miano obmyśleć środki celem podniesienia oświaty niższych warstw naszego miasta. Przy dyskusji ożywionej, jaką prowadzono, zwrócił uwagę p. dr. Dworski, iż nie należałoby się ograniczyć na rozszerzaniu oświaty w samem mieście, ale zakreślić sobie większe koło działania rozciągnąć na cały powiat. P. dr. Tarnawski popiera tę myśl, którą też przyjęto i wnosi dodatkowo, iż należałoby się zkomunikować z istniejącem we Lwowie towarzystwem ku szerzeniu oświaty ludu, a to celem jednakowego działania.

Donosząc o tem, nie możemy utaić naszego zadowolenia, iż sprawa oświaty ludu, która niegdyś zajmowała nasze miasto, a potem zagasła, jak krótko trwała rakieta, podniesioną została w sposób, obiecujący przynieść dobry skutek. (*San.*)

* **Teatr polski w Pawłowsku.** O tem przedsiębiorstwie, które, jak ostatnio doszły nas wiadomości, nie wyszło jeszcze wcale ze sfery projektów *Gaz. Krak.* otrzymała ze sfer teatralnych warszawskich wcale nie pocieszające szczegóły. Oto co pisze do *Gaz. Krak.*:

„Przed kilku laty był tu na scenie naszej aktor nie podrzędny i bez najmniejszego talentu, nazwisko Łukowicz, który za sprawy [illegible] otrzymał dymisję. Rzeczywiście był to fakt jedyny w dziejach rządowych teatrów warszawskich, szczególniej za administracji p. Muchanowa [illegible] dla kaprysu prosili lub podawali się o dymisję, ale tylko jeden p. Łukowicz ją otrzymał od dyrekcji teatrów. Otóż aktor [illegible] sceny polskie, udał się do Moskwy, gdzie jak zapewniają, przewodniczył na prowincji [illegible] towarzystwom baletowym wędrownym, ale nieposiadającym żadnego moralnego [illegible] znaczenia. Nareszcie teraz zamierza zawrzeć kontrakt z dyrekcją teatru w Pawłowsku i dawać ze swoją trupą (balet i opera) „przedstawienia słowiańskie" w języku rosyjskim i polskim. W tym celu p. rozpoczął podobno z waszą krakowską dyrekcją [illegible] zaangażowania całej waszej trupy z p. Hoffmanową na czele. Teatr w Pawłowsku [illegible] zamknięty, mogący pomieścić przeszło [illegible] łączy się jako przedsiębiorstwo [illegible] z restauracją i rozmaitemi innemi rozrywkami, jak: strzelanie do celu, kręgle, bilardy [illegible] bowiem w ładnym parku, czy ogrodzie, będącym własnością wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, a otwartym zupełnie dla publiczności."

* **Handel kobietami.** W dziennikach poznańskich poczęły się pojawiać ogłoszenia tej treści: „Poszukuje się kilku kelnerek i sprzedawaczek na dobrą pensję za granicę."

Jest to środek praktykowany w handlu kobietami do domów publicznych Hamburga, Rygi, Petersburga i t. d. Dziennikarstwo niemieckie wystąpiło już dawno przeciw temu ohydnemu przedsiębiorstwu, a dzienniki nie ogłaszają podobnych anonsów.

* **Od kilku dni** bawią w Stanisławowie delegowani [illegible] c. k. radca namiestnictwa p. Bodakowski, inspektor szkół realnych p. Sołtykiewicz i inspektor seminarjum nauczycielskiego p. Mandebur, którzy się zajmowali śledztwem w sprawie, [illegible] z aresztowanymi i uwolnionymi [illegible] ludźmi. Oprócz przesłuchiwania proto[illegible] uczniów, powyższa komisja śledcza zawezwała także przez c. k. starost. pp. [illegible]wicza zatrudnionego biurowo w c. k. starostwie, Pokulińskiego pracującego w sądzie i Tchórznickiego zajętego w c. k. komisji szacunkowej (katastralnej.) Trzech wymienionych panów [illegible] szkoły realnej, a badania z nimi [illegible] miały na celu, informacje o obe[illegible] rokiem istniejących stowarzyszeniach [illegible] szkolnej i kierunkach ruchu do[illegible] Zdaje się więc, że dyrekcje tutejsze [illegible] wiadomości o tem, czem się u[illegible] po za szkołą! O rodzaju i wartości plonu zebranego przez pp. delegatów, [illegible] dokładnych danych. (*Głos Stan.*)

* **Spolszczenie imion izraelickich.** W warszawskim *Izraelicie* opublikował p. Józef Kirszrot projekt, aby obok nazwisk, nadanych im przez [illegible] urzędników mocarstw zaborczych, przyjęli nazwiska polskie, odnoszące się do wła[illegible]. Wnioskodawca będący prawnikiem, [illegible] „Józef Kirszrot-Prawnicki".

Ojczyzna wychodząca we Lwowie dodaje, że [illegible], za którą poszło wielu izraelitów, winni przyjąć i galicyjscy izraelici.

* **Polacy na wystawie** w Buenos-Ayres. Dnia 15. marca b. r. otwarto w Buenos-Ayres wystawę [illegible] Ameryki Południowej. Pomiędzy miej[illegible] znajdują się liczne okazy polskiej [illegible] produkcję rolniczą, pisma amery[illegible] i inne przedmioty rymarskie i introligatorskie z kolonij polskich w San-Louis i Montevideo.

* **„Wiener Izraelit".** Przełożeństwo zboru izr. w Bolechowie odesłało czasop. *Wiener Izraelit* pomimo, że prenumerata jeszcze się nie skończyła, z oświadczeniem, że czasopisma tego nadal przyjmować nie będzie, gdyż występuje ono wrogo przeciw narodowi polskiemu, z którym Izraelitów polskich łączą najświętsze węzły, jakoteż przeciw partji p. Schreibera. Organa antypolskie w kraju naszym zupełnie prawie się zdyskredytowały; jedyne czasopismo niemieckie *Der Izraelit* zawdzięcza istnienie swe zasobom Towarzystwa „Szomer Izrael" i tonowi dla Polaków przyjaznemu. Mamy nadzieję, że i to pismo niebawem wychodzić zacznie w języku narodowym, gdyż na czele Towarzystwa „Szomer Izrael", stoi część wybitnej naszej inteligencji, przyczyniająca się otwarcie do polskości. (*Ojczyzna*).

* **Doktorat.** Pan Maurycy Rosenstock, właściciel dóbr Skałatu, otrzymał na dniu 1. kwietnia b. r. stopień doktora praw na tutejszym uniwersytecie.

* **Znany król kolejowy** dr. Stronsberg, który objął wraz z inżynierem Lessepsem budowę kanału Panamskiego, otworzył w Berlinie biuro werbunkowe dla zaciągania robotników. Dzienniki niemieckie przestrzegają przed zbytniem zaufaniem w świetne obietnice króla kolejowego, przed głodem i nędzą, a wreszcie przed chorobami dziesiątkującemi ludność w okolicy, gdzie już raz legiony polskie (St. Domingo) tysiącami na pastwę żółtej febrze oddane zostały. Możnaby tę przestrogę powtórzyć i naszym polskim robotnikom, gdyż ajenci Strousberga wszędzie założyli sieci, w celu obfitego połowu nieświadomych i wywozu ich za ocean.

* **Jeszcze o handlarzach obrazów świętych.** Przed kilkoma dniami pisaliśmy o oburzeniu, jakie panuje między ludnością chrześciańską z powodu, że t. zw. „handelesy" roznoszą po domach i sprzedają obrazy święte. Dziś możemy podać, zkąd większa część tych obrazów dostaje się w owe nieuczciwe ręce. Oto niebrak we Lwowie oszustów, którzy sprowadzają pakami takie oleodruki, niepłacąc za nie w fabrykach i natychmiast po sprowadzeniu, częstokroć jeszcze w pakach, zastawiają je w banku, znajdującym się w gmachu teatralnym. Rozumie się, że gdy termin wykupna zapadnie, bank sprzedaje te obrazy na licytacji — a komu? Oto żydom, którzy potem handel niemi prowadzą. Czy nie należałoby, aby bank zastawniczy uważał, komu te obrazy sprzedaje, i aby ich nie przyjmowano w zastaw?

* **Kronika lwowska.** *Kur. Warsz.* zamieścił w ostatnim numerze poniższą korespondencję ze Lwowa, którą dla rozweselenia czytelników powtarzamy:

„Wiem ja, redakcjo, że wierszy unikasz i że ci stały twój kronikarz o faktach godnych zapisania pisze, mimo to jednak jakąś się kołyszę nadzieją, że dziś może wyjątkowo przyjmiesz krócitką kronikę rymową.

Zima nasza tegoroczna była smutna i mroczna nie miała zwłaszcza śnieżnego płaszcza i mroźnej siły — suchoty jej groziły, a więc nagle zwinęła żagle, chcąc się leczyć z tego stanu, wyjechała do Meranu, gdzie około tej epoki właśnie spadł śnieg metr wysoki.

Czemuż smutna była zima?... Bo jechała Deotyma, a z nią zawitała wiosna urocza, świeża, radosna. Miast deszczu w połowie marca wiersze padały jak z garca. Więc Bełza pegaza kiełza, Kostecki Plato wieszczą przystraja się szatą, Urbański Aureli karmą rymów ludzkość dzieli, nawet Borkowski Leszek rozwiązuje wierszy mieszek, a *Domino różowe* w poezji powaby obłóczy gadki salonowe i przyjazd królowej Saby, zaś w *Szczutku* pan Onufry próżno chce rymy zapakować w kufry, plącze mu się ich bez liku na języku z każdą chwilką, taj tylko!... Jeden Tonner, niech go „donner!..." myśmy tonęli w poezji, a on nam gadał o pracy!... Ci Czesi zawsze jednacy, zawsze skłonni do herezji!...

Przy Deotymie, gdziebądź była ona, jak cień przy blasku w ebrazku widniała w nią zapatrzona, jak w północ magnesu strzałka, postać marszałka. Publiczność widząc te postacie obie, że się tak wszędzie znajdują, nie mówiła: „są przy sobie", ale że „z sobą rymnją", choć dotychczas żaden śmiałek w rymotwórcze lecąc szlaki nie zdobył się na rym taki: Deotyma i marszałek.

Mieliśmy też okazje dwie *d'un grand bonheur*, bo popisywał się *un théâtre d'amateurs*, który, by zamknąć mógł *des chauvinistes la gueule* po polsku dał dwie sztuk *et en françois une seule*.

Otóż i wszystko.

Z „wieszczą lutnistką" (tak Deotymie na imię) rozstaliśmy się na kolei dworcu, przyrzekłszy jej, że wytrwale będziemy stali przy jej proporcu.

Po jej odjeździe wnet, niedługo, wiersze przestały lać się strugą, tylko deszcz pada kapu, kapu, człek brnie po błocie człapu, człapu. Pełtew, przez wieszczkę opiewana, wyziewa wonie już od rana. Każdy ją za to piorunami klnie, czy idzie pieszo czy jedzie na wózku. *Les beaux jours d'Aranjuez sont passés*, jak mówi Szyller po francuzku.

* **Konfiskata.** Ostatni (5) numer *Pracy*, tygodnika poświęconego sprawom klas pracujących, wyszedł w „podwójnym formacie" i natychmiast, jak zwykle został skonfiskowany. Tym razem konfiskata dotknęła wiersz wstępny p. t: „Do braci robotników" prawie cały artykuł p. t.: „Nasi najserdeczniejsi" i ustęp z „Przeglądu politycznego" o pośle Kronawetterze.

* **Dla księży** powracających z Sybiru złożyli: pp. Janko Henryk z Hoszau 10 złr., Józef hr. Młodecki z Monasterzysk 35 rubli. Z poprzedniemi 225 złr. i 35 rubli.

* **Dla rodziny** ś. p. Jeziorańskiego uzbierane w Chodorowie 65 złr. 33 ct. wręczone zostały dr. Goldmanowi.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we wtorek: Św. Izydora. — Św. Nykona P.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2go b. m.: Skradziono: Panu M. L. z pomieszkania l. 10 ul. Piaskowa dwa pugilaresy z kwotą 180 zł., zegarek złoty o podwójnej kopercie z łańcuszkiem złotym wart. 86 zł., 7 złotych pierścionków i 2 ślubne obrączki w łącznej wart. 90 zł., broszę złotą z granatkami i 2 par kolczyków złotych, palto zimowe koloru popielatego wart. 30 zł. i damską suknię zieloną waart. 30 zł.

Złożono w policji znaleziony w teatrze pugilares z monogramem S. L. i kwotę 20 zł. znalezioną w pomieszkaniu hotelu Kuhna.

Poszukuje się Józefy Steczuszczak 12 letniej córki woźnego sądowego w Złoczowie pełnej bladej twarzy, siwych oczu o przymrużających powiekach z pieprzykiem koło nosa, która umknęła zeszłego tygodnia z domu rodzicielskiego.

* *
*

— **Swilcza** koło Rzeszowa 29. marca. Niedawno, bo po ostatniej strasznej pogorzeli byłem tu, a jaka to od grudnia różnica. Dzięki energicznej pomocy komitetu jakoś pogorzelcy jeden po drugim dźwigają się; zima łagodna pozwoliła pobudować się, i wkrótce nieszczęście się zabliźni.

Jakoś w tym czasie a raczej przed ośmiu miesięcy zmieniono nauczyciela — posadę objął młody ale prawdziwy wiejski pedagog, przytem zamiłowany muzyk, w połowie stycznia b. r. za inicjatywą katechety a dobrego śpiewaka wziął sobie za zadanie urządzić w Swilczy takzwaną kapelę na rodzaj waszej we Lwowie Harmonii. Będąc wczoraj przez tutejszego proboszcza zaproszony na wieczorek a raczej lekcję muzyki, zdumiałem. Proszę wyobrazić sobie dzieci od lat 7 do kilkunastu, między temi 6 skrzypicieli, wszystko w latach najmłodszych, dalej flecistę, klarnecistę, basistę a przewodnika nauczyciela, znalazłeś szanowny czytelniku muzykę, którą jak po dwu miesiącach artystyczną nazwać można. Wszystko grą podług nut, oto owoc prostej, cichej pracy nauczyciela, każdy wieczór tak się spędza, a rezultatem tego kiedyś kilkunastu, a z czasem więcej doborowych muzyków.

Nauczyciel, który po pracy swej czysto przedmiotowej tyle jeszcze znajdzie czasu by swym uczniom wpoić poczucie piękna, zasługuje na wszelkie uznanie, nie wymieniam go, niechcę bowiem naruszyć może skromności jego, ale zachęcić go trzeba w rozpoczętej pracy, bo muzyka u włościan rozbudzona wstrzymać ich może od innych złych popędów.

— □ **Stryj** 30. marca. I my nie pozostaliśmy w tyle za innemi miastami w oddaniu należnego hołdu pamięci Antoniego Jeziorańskiego, zwycięzcy z pod Kobylanki. Staraniem komitetu, złożonego z osób, należących do najinteligentniejszych sfer tutejszej publiczności, odbyło się w dniu 23. b. m. nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego patrjoty, na które publiczność nader licznie pospieszyła, dając tem dowód, że w sercach naszych nie wygasła jeszcze cześć dla bojowników na polu narodowego odrodzenia, i że nie przestaliśmy uważać za nasze drogowskazy pochodnie, niesione przez mężów, którzy z pełnej poświęcenia pracy dla narodowego dobra, zrobili wzniosły cel swojego życia. — Z przyjemnością zaznaczam, że w kościele widzieliśmy i Rusinów; piękny to dowód dojrzałości politycznej z ich strony, iż wznosząc się ponad waśnie narodowościowe, umieli stanąć na stanowisku czysto przedmiotowem, połączyć się z nami w zgodnej myśli oddania należnej czci prawdziwie obywatelskiej zasłudze. Po odprawieniu egzekwii, przemówił do zgromadzonych w kilku ciepłych i serdecznych słowach ks. Szeligiewicz, podnosząc niektóre momenta z życia nieboszczyka, a szlachetny zapał, jakim tchnęły słowa tego kapłana, wpłynął harmonijnie na podniesienie uroczystego nastroju chwili tej żałobnej uroczystości.

Z obowiązku kronikarskiego sprostować muszę podaną przez was w dzisiejszym numerze *Gaz. Nar.* wiadomość, jakoby mieszkańcy gmin tutejszego powiatu: Dołhołuki i Woli dołhołuckiej powzięli zamiar przejścia z obrządku gr. kat. na łaciński, i w tym celu do tutejszego starosty, p. Lewickiego, się zgłaszali. Zapewnić was mogę z najautentyczniejszego źródła, że wiadomość ta od początku do końca jest zupełnie zmyśloną. Ani włościanie owi zamiaru takiego nigdy nie mieli, ani żadnych kroków ku zrealizowania tegoż nie robili, o czem i tutejszy rzymsko-katolicki urząd parafialny, który przecież o podobnem postanowieniu musiałby być zawiadomionym, zgoła żadnej wiadomości nie ma. Z jakich powodów nadużyto waszego zaufania w podaniu tej wieści, łatwem do wytłumaczenia. O probostwo w Dołhołuce, obecnie opróżnione, ubiega się żarliwie kilku kandydatów, między którymi obecny administrator parafii, ks. Birczak, człowiek prawy i po obywatelsku myślący, najwięcej — zdaniem tychże — ma szans otrzymania prezenty. Cóż więc

---

ALFRED MŁOCKI.

Życiorys

przez

AGATONA GILLERA. *)

Szanowny Redaktorze!

Życiorys ten jest wyjęty z trzeciego, drukującego się zeszytu „Wieńca pamiątkowego."

Posyłam go szanownej redakcji w skróconej w wielu miejscach formie, nie zmieniając atoli ustępów, które świadczą, że jeszcze za życia śp. Alfreda Młockiego był pisany.

Współczesność biografii z żyjącym, zmusza piszącego do zachowania się w granicach rzeczywistości. Polot wyobraźni, która częstokroć unosi poza tę granicę, musi być powstrzymany. Żadnej przesady, żadnego przeceniana i nieprawdy nie wolno się dopuścić autorowi, piszącemu o żyjącym obywatelu. Współczesność wkłada na niego obowiązek powściągliwości, dokładności, gruntowności i spokojności sądu. Wobec zwłaszcza Młockiego musiałem się starać o dokładność i prawdę w jego wizerunku, nie znosił bowiem błędu a skromność jego obrażała się każdą niezasłużoną pochwałą. Każdy też, co znał ś. p. Alfreda Młockiego a przeczyta tę biografię, przyzna, iż prawdą o nim powiedzianą, uczciłem jego zasługi, że w odmalowanym przezemnie jego wizerunku nie ma jednego koloru, niewłaściwie doń zastosowanego.

*) Życiorys ten pisanym był za życia ś. p. Młockiego.

Dzisiaj, gdy Alfred Młocki już nie żyje, mogę bez obrażenia jego skromności powiedzieć, że był to wielki człowiek!

Są rozmaite wielkości.

Młocki nie zasłynął jako wojownik, ani też jako mąż stanu, chociaż był dobrym oficerem i dobrym politykiem. Literackie też jego zasługi, lubo rzeczywiste, nie są nadzwyczajne. Młocki atoli wyrobił w sobie charakter równy, piękny, niewzruszony, doskonale moralny, — Młocki posiadał tę najtrudniejszą może do osiągnięcia wielkość, jakiej polem zastosowania bywa zwykłe, codzienne, domowe i obywatelskie publiczne życie. Był to wielki człowiek jako charakter!

Życie jego było wcieleniem tych cnót, jakiemi podnoszą się upadłe narody i utrzymują podniesione. Jest więc wielce pouczającem. Z niego bowiem każdy może wziąć dobry przykład drogi, po jakiej iść powinni obywatele do wolności.

Przesyłam wam jego życiorys ku pożytkowi czytelników.

Wygnany, nie mogłem pójść za jego trumną z łzą przyjaciela; niechże więc te słowa będą hołdem dla obywatela, którego życiu przez lat wiele przypatrywałem się z szacunkiem i uwielbieniem!

Raperswyl, 29. marca 1882.

A. Giller.

* *
*

Nazwisko Alfreda Młockiego jest powszechnie znanem i szanowanem. W wschodniej Galicji a zwłaszcza we Lwowie, w którym stale od lat wielu zamieszkuje, wszyscy uczciwi ludzie schylają czoła przed sędziwą a czcigodną jego postacią. Należy do najpopularniejszych ludzi, chociaż się nigdy o popularność nie starał. Nie zajmował też nigdy wysokich stanowisk, nie ubiegał się o posiadanie władzy i przewodnictwo, stawał zawsze w rzędzie pracowników, a przecież był on i jest kierownikiem patrjotycznego zastępu, dźwigającego swą pracą, trudem i walką narodowość polską w tej części ojczyzny naszej.

Wpływ jaki sobie wyrobił na sprawy publiczne jest moralnej natury. Niewzruszonych zasad; wróg despotyzmu, fałszu i zbrodni; wierny stróż chorągwi wolności, samodzielności Polski, nie wchodził nigdy z jej wrogami w kompromisa. Chadzał zawsze prostemi polskiego narodowego prawa drogami i żadne względy nie mogły go i dotąd nie mogą skłonić do wejścia na manowce frymarczącego zasadami modnego dzisiaj utylitaryzmu. Gdy Młocki rękę do jakiego przedsiębiorstwa przykłada, jest to rękojmią dla wszystkich, że sprawa uczciwie i dobrze będzie prowadzona i niema innego celu nad dobro narodowe.

Serce jego miłościwe otwiera mu zawsze hojną rękę dla ulżenia cierpieniom, dla złagodzenia prześladowania, dla podniesienia ubóstwa, oświecenia ciemnoty i uszczęśliwienia upośledzonych i poniżonych. Chrześcianin i Polak, w życiu prywatnem czysty, w publicznem nieskazitelny, posiada najwyższą powagę społeczną cnoty obywatelskiej, która włada bez przymusu, kieruje bez rozkazów i rządzi bez wojska i policji. Są to rządy miłości, które nikomu uczuć się nie dają, nikomu nie ciężą a wszystkich zjednywają prawdą i dobrocią.

Naród w obcej zależności, jeżeli posiada takie powagi, wpływem samej cnoty rządzące, nie zaginie w najsroższem prześladowaniu. Sama ta okoliczność, iż się na nie ogląda a wpływom ich poddaje, ratuje w nim warunki dobrze zorganizowanego społeczeństwa. Nie można też wątpić w zdrowe, dodatnie siły polskiej społeczności już dla tego samego, iż ceniąc wysoko zasługę cnoty, ulega jej powadze jakby powadze własnego rządu.

W tym też fakcie pocieszającym należy szukać głównej przyczyny nietylko zachowania ale i wzmacniania polskiej żywotności, której jędrność nie dopuściła rozkładu narodu w chaotyczne atomy, i oparła się wszelkim zamachom zniszczenia. Bez formalnej rządowej organizacji istnieje organizacja rzeczywista, acz nieujęta, polegająca na wpływach cnotliwych obywateli. Słuchają ich wszyscy, i chociaż nie są rządzeni, wypełniają sumiennie ich wolę. Są oni węzłem społecznym, ogniskiem opinii publicznej, są, jednem słowem, rządem moralnym.

Nigdzie się też dokładniej i świetniej nie wykazuje jak u nas znaczenie polityczne i narodowe cnoty. Ci wszyscy, a były to najpotężniejsze polskie umysły, którzy zalecali wyrabianie w Polakach charakterów doskonałych, dobrze rozumieli wielkie znaczenie cnoty, jako dźwigni i środka do państwowego odrodzenia naszej ojczyzny. Na charakterach tylko bowiem pewnych i stałych w cnocie polegać można w publicznem działaniu, im tylko bezpiecznie zaufać można, że doprowadzą do celu.

Jeżeli jednak skuteczność cnoty jako środka politycznego, nie stała się jeszcze pojęciem powszechnem, przyczyna jest ta, że nie przedstawiono jej w żywym przykładzie. Idea dopiero w swojem wcieleniu okazana, staje się własnością masy ludności.

W tem przekonaniu podjęliśmy pracę napisania życiorysów cnotliwych a zasłużonych weteranów. Wiemy, że oni niedbają o sławę i rozgłos swojego imienia; wiemy, że nie jednego z nich skromność może być dotknięta naszem przedsięwzięciem. Gdybyśmy jednak rozważyli pożytek naszego zamiaru, który nie może być wątpliwym zwłaszcza w czasach reakcji, rozszerzającej zwątpienie w narodzie i starającej się wpoić w ogół ludności przekonanie o niemożności samorządnej ojczyzny Polski, woleliśmy narazić się na zarzut obrażenia skromności czcigodnych mężów zasługi, niż pominąć te korzyści, jakie sprawie narodowej przyniesie opis ich pięknego i cnotliwego życia.

Pobudki, jakie nami powodowały, powinny nam zyskać ich przebaczenie. Spodziewamy się, że ci którzy wszystko dla narodu poświęcili, nie wezmą nam za złe ze względu na dobro powszechne naszego przedsięwzięcia; spodziewamy się, że i p. Młocki przebaczy nam, że piszemy o nim wbrew jego woli.

Do opisania szczegółowego jego żywota, brak jest nam materjałów, to jednak co wiemy, wystarczy do skreślenia wizerunku męża, którego czyny będą po wszystkie czasy dobrym dla ziomków przykładem.

Staroszlachecka rodzina Młockich nieraz jest wspominana w kronikach polskich. Jakób Młocki, ojciec Alfreda, nie sprawował jednak nigdy żadnego urzędu. We własnej wsi gospodarując, spełniał obowiązki obywatelskie sumiennie, a syn jego już z domu rodzicielskiego wyniósł tradycję patrjotyczną. Jakób Młocki ożenił się z wdową po pułkowniku Dembowskim z domu Borzęcką.

(C. d. n.)

naturalniejszego, jak że dla dogodzenia osobistym widokom, nie wahano się chwycić niegodnego środka zarzucenia ks. Birczakowi nadużyć, które jego parafian za do zmiany obrządku skłonić miały? (Wiadomość tę podał ks. Gizowski osobiście redakcji; p. r.)

— **Sokal.** Dnia 31. marca 1882 odbyło się tutaj w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Antoniego Jeziorańskiego, jenerała wojsk polskich z 1863 roku. Celebrował ks. kanonik Szeligowski, a oprócz tego przy bocznych ołtarzach dwie msze, jedna łacińska a druga ruska. Chór męski odśpiewał mszę żałobną na terceł ułożoną; po nabożeństwie p. K. w towarzystwie dwóch panów zbierała składkę dla pozostałej wdowy i sieroty, która po strąceniu wydatków przyniosła 34 zł. 73 ct. w. a. i jedną srebrną pięciozłotówkę polską. Wielce miłym i pocieszającym był fakt, że w nabożeństwie tem brali udział także Rusini, których dużo między publicznością widzieliśmy; a w uzbieranej składce mieści się także grosz wdowi od włościan pochodzący. Publiczność składała się z miejscowej inteligencyi, z mieszczan, z włościan przybyłych do Sokala i ze szlachty okolicznej, która dość licznie się zebrała, a jeżeli niestawiła się w komplecie, to tylko złym naszym drogom przypisać należy, które skutkiem dwudniowego deszczu bardzo się popsuły. Korpus straży ochotniczej ogniowej, zasilony delegatami filji Tartakowskiej wystąpił w komplecie ze sztandarem i ustawił się w kościele obok katafalku. Na trumnie zaś widzieliśmy wieniec, na którego szarfie był napis: „Towarzysze broni wodzowi".

— **W Łodzi** wybuchł dnia 31. marca pożar w fabryce J. K. Poznańskiego. Strata wynosi 30.000 rubli. Pożar ugaszono dzięki ekstynktorom znajdującym się w fabryce.

— **W Zyścu** (miasteczko pod Stanisławowem) dzieją się od dłuższego już czasu niesłychane, a pełne zagadkowej natury rzeczy. Widownią ich jest tamtejszy cmentarz izraelicki. Na cmentarzu tym znaleziono pewnego poranku parę nadkopanych grobów, a przytem porozrzucane i porozbijane po cmentarzu zwłoki. Następnego dnia przybyło otwartych grobów więcej, i więcej też kości po całym cmentarzu porozrzucanych i każdej nocy przybywa tych okazów coraz więcej. Zaniepokojeni mieszkańcy nie umieją dać w tej sprawie żadnego wyjaśnienia; odważniejsi jednak twierdzą, że zaczaiwszy się pewnego razu widzieli w nocy jakiegoś czworonoga przeskakującego mur cmentarny, którego jednak w ciemnościach nocy rozróżnić nie mogli. Istnieje przypuszczenie, że przywlokły się tam hyena, albo szakal, które przy pożarze jakiejś menażerji na Węgrzech uciec miały.

— **Tysiąc całusów.** „Ażyłam ‚tysiąc całusów' albo czkę po tysiąc razy" — tak się to mówi. Ale jak się to robi, poucza następująca autentyczna historyjka. W pewnem towarzystwie spłynęła rozmowa na temat pocałunków, a wynikiem jej było, że młody człowiek założył się o 200 marek przeciw, że w przeciągu 10 godzin, pocałuje swoją narzeczoną dziesięć tysięcy razy. Jako warunek zakładu położył, aby wolno było co pół godziny wyjść na chłodnik. Zakład przybito, i wkrótce rozpoczął narzeczony miłą pracę. W pierwszej godzinie nałożono 2000 pocałunków, w drugiej 1000, w trzeciej już tylko 750, a w czwartej — już żadnego! Siły obojga narzeczonych były wyczerpane. Młody człowiek dostał kurczów wargowych i omdlał, a piękna jego narzeczona również straciła przytomność, i jeszcze tego samego wieczora rozchorowała się na febrę nerwową. Wakatek „tysiąca całusów" został zbity w skutek tego młodej pary na cały rok.

— **Konsumcja mięsa w Warszawie.** Kłos „bacany" podaje nam następujące wskazówki o ilości mięsa spożywanego przez mieszkańców Warszawy. Jak wiele Warszawa spotrzebowywa mięsa na pokarm dla swoich mieszkańców, przekonywa nas sprawozdanie z targów tygodniowych, z którego czerpiemy wiadomości, iż w ciągu roku 1881 zakupiono przez rzeźników warszawskich na potrzeby ludności miejscowej: wołów tak stepowych jak i krajowych 57.257, cieląt 53.580, baranów 395.646, oraz wieprzów 64.650.

Obliczając przeciętnie wagę mięsa otrzymywanego z jednego wołu na 525 funtów, z cielęcia na 45 funtów, z barana 40 funtów i z wieprzka na 180 funtów, otrzymamy rezultat, iż w ciągu roku tych otrzymano mięsa: wołowego funtów 30,059.925 i cielęcego funtów 2.411.100, baraniego 15.825.840 i wieprzowego 11,637.000, czyli razem 59,933.865 funtów. [illegible] dowieziono jeszcze [illegible] jak również i koleją żelazną: mięsa wołowego funtów 5,820.800, cielęcego 722.560, baraniego 798.600 i wieprzowego 151.040 czyli razem 7,493.000 funtów, całkowita przeto ilość spożytego przez mieszkańców Warszawy mięsa, oprócz ryb, gęsi, prosiąt, zwierzyny, oraz drobiu dzikiego i domowego, wynosi funtów 67,426.865.

Przyjmując do rachunku ludność wykazaną w spisie jednodniowym osób 387.000, przypadnie przeciętnie na jedną osobę bez względu na zamożność i wiek funtów 175 rocznie, czyli pół funta dziennie. Biorąc zaś na uwagę znaczną ilość dzieci, ludzi [illegible] mi, można liczyć na pozostałą ludność więcej niż po jednym funcie mięsa.

— **Prawa ręka Wereszczagina.** *Berliner Börs. Ztg* opowiada następujące szczegóły o prawej ręce słynnego malarza: „Palec wskazujący jest głęboko przecięty od ukąszenia ułaskawionego lamparta afrykańskiego, którego malarz trzymał zamiast psa. Średni palec przeszyty jest kulą. Dłoń całkiem anormalnie zbudowana podobną jest do miękkiej masy, bez stałego układu. Wszystko jeszcze mniejsza wobec tego, że prawe ramię malarza jest złamane, wskutek upadku doznanego przed kilkunastu laty. Malarz włada niem wcale dobrze, mimo że wiejski konował złożył ją napowrót chłopskim sposobem, t. j. przy użyciu bandaży z prostych deszczułek związanych powrozem". Taką ręką władać tak znakomicie pędzlem — to sztuka!

— **Przejście na mahometanizm.** Od dawna obiegające pogłoski o odpadnięciu całych gmin od prawosławia w powiatach belebejewskim i sterlitamaskim w guberni ufimskiej, potwierdzają się zupełnie, jak donosi *Nowoje Wremia*. We wsi Kolbinkowa 100 rodzin przeszło na islamizm; odszczepieństwo rozpoczęło się w marcu 1881 r. od tego, iż nowo ochrzczeni Tatarzy nie chcieli składać przysięgi na wierność podług przepisanego prawosławnego rytuału. Zaraz potem mieszkańcy sąsiedniej wsi oświadczyli, iż wyznają islam. W październiku roku zeszłego zarząd gminy (wołost) melejesowskiej [illegible] popowi, aby nie przybywał do wsi dla spełnienia obrzędów religijnych; Tatarzy też zaczęli nosić jawne oznaki mahometanizmu, goląc głowy i t. p. Wszelkie usiłowania miejscowego duchowieństwa w celu powstrzymania odszczepieństwa, poparte interwencją władzy, okazały się daremnemi. W obu wsiach pozostały tylko dwie rodziny prawosławne.

— **Zastrzeżenie.** Odczytawszy korespondencję w Nr. 76 Gazety Narodowej, z daty Lipica Górna d. 30. marca b. r. pospieszam z oświadczeniem, że nie jestem autorem wyżej wspomnionej relacji.

Lipica Górna 2. kwietnia 1882.

Ludomir Dzierzanowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Warunki pod jakiemi koleje galicyjskie zniżyły cenę przewozu koni na jarmarki wiosenne roku 1882. Kolej Karola Ludwika przyzwoliła na następujące zniżenie ceny przewozu koni i źrebiąt wszelkiego wieku bez różnicy, na jarmarki wiosenne w Stanisławowie, Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie w kwietniu b. r.

a) posyłką pospieszną przy umieszczeniu w jednym wagonie — za jednego konia danego pojedyńczo 7.5 gr. — za 2 konie 10.5 gr. — za więcej jak 2 konie od każdej sztuki po 4.5 gr. od kilometra z dodatkiem po 7 ct. należytości manipulacyjnej bankonotami;

b) przesyłką towarową potrzeba wysłać przynajmniej 3 sztuki, w którym to razie opłaca się za przewóz od sztuki i kilometra po 2.64 gr. — należytości manipulacyjnej od sztuki 7 ct. — nakoniec po 20 ct. od sztuki za władowanie i wyładowanie do wagonu i z wagonu.

Za przewóz mniej niż trzech koni opłaca się należytość wyznaczona w zwykłej taryfie, o ile opłata nie okaże się wyższą nad cenę przewozu ustanowioną niniejszem za 3 sztuki. Inne należytości uboczne, jako to: Deklaracje wartości, terminu dostawy itd. opłacone być mają według zwykłej taryfy.

Korzystać z tej zniżonej opłaty przewozu można tylko za okazaniem karty legitymacyjnej, wydawanej przez c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie, a to przy przewozie tam i napowrót. W ostatnim razie wszakże tylko za konie niesprzedane, wracające do tej samej stacji, z której pierwotnie były wyprawione. W tym celu należy do listu przewozowego (Frachtbrief) przewozu z powrotem przyłączyć list poprzedni przesyłkowy przewozu na jarmark.

Karty legitymacyjne należy przy oddaniu koni na kolej załączyć do listu przewozowego, i na cały czas przewozu aż na miejsce przeznaczenia.

Konie, niepowracające do tej samej stacji, z której na jarmark były wyprawione, uważane będą jako sprzedane, i za przewóz ich potrzeba opłacić całą należytość według zwykłej taryfy. Toż samo trzeba zapłacić całą należytość w braku pierwotnego listu przesyłkowego z przewozu na jarmark i karty legitymacyjnej.

Za ludzi, do nadzoru koni dodanych i tychże pakunek podróżny, trzeba opłacić całą zwykłą należytość.

Kolej lwowsko-czerniowiecka przyznała następne zniżenie ceny przewozu koni i źrebiąt:

Przesyłką zwykłą pocztową

a) Przy przewozie jednej sztuki 3.43 gr.

b) Przy przewozie najmniej 2 sztuk, umieszczonych w tym samym wagonie 1.71 gr. od sztuki i kilometra, z doliczeniem 7 gr. należytości manipulacyjnej od sztuki i po 20 gr. za władowanie i wyładowanie.

Za przesyłkę pospieszną opłaca się powyższe należytości podwójnie.

Ludzie do dozoru koni przydani, opłacają cenę biletu III. klasy, za jazdę tam i napowrót. Ceny zniżone wchodzą w życie od dnia 7. kwietnia, a ważne są od 1. do 30. kwietnia b. r. a to pod następującemi warunkami:

1. Przewoźne [illegible] z góry, i nie mogą być [illegible] jakichkolwiek należytości do pobrania przy odstawie na miejscu przeznaczenia.

2. Konie mają być zaopatrzone kartą legitymacyjną wydaną przez c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie, w której ma być oznaczony rodzaj i liczba koni, wysłanych na jarmark, jakoteż imię i nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela.

Konie niesprzedane na jarmarku, wówczas tylko korzystać mogą ze zniżenia ceny przewozu, jeżeli wracają do tej samej stacji kolei, z której były na jarmark wysłane, w którym to celu należy załączyć poprzedni list przesyłkowy przewozu na jarmark.

W każdym innym razie obliczać się będzie należytość za przewóz według zwykłej taryfy.

3. Należytości poboczne, jako to: Osobne ubezpieczenie wartości przesyłki, postojenne, wagonowe i t. p. opłacają się wedle taryfy miejscowej.

Koleje węgiersko-galicyjska, Dniestrzańska, Tarnowsko-Leluchowska i arcyksięcia Albrechta przyznały na czas od 5. do 30. kwietnia b. r. co do przewozu koni na jarmark wiosenne te same ułatwienia, jakich według istniejącej taryfy doznają konie wyścigowe, a to za okazaniem karty legitymacyjnej, wydanej przez gal. Towarzystwo gospodarskie.

Lwów dnia 31. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10·— do 10·50 zł., biała od 9·50 do 10·— zł., żółta od 9·75 do 10·25 zł., jesienna od — do — zł. *Żyto* od 6·— do 6·50 zł., nowe od — do — zł. *Jęczmień* browarowy od 6·— do 7·50 zł., pastewny od 5·— do 5·50 zł., jesienny od — do — zł. *Owies* od 5·50 do 6·— zł. *Groch* do gotowania od 7·— do 8·— zł., pastewny od 5·50 do 6·— zł., nowy od — do — zł. *Wyka* od 6·— do 7·— zł. *Bób* od — do 14·— zł. *Kukurudza* stara od 6·75 do 7·50 zł., nowa od 6·25 do 6·50 zł. *Rzepak* zimowy od 12·— do 12·50 zł., *rzepak* letni od 10·70 do 11·— zł. *Lnianka* od 11·— do 11·25 zł. *Nasienie lniane* od 10·75 do 11·— zł. *Nasienie konopne* od — do — zł. *Koniczyna* od 35·— do 65·— zł. *Kminek* od — do — zł. *Anyż* od — do — zł. *Anyż płaski* od — do — zł. *Spirytus* za 10·000 litrów procent: Gotowy od 30·50 do — zł. Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od — do — zł. — Bób długi od — do — zł.

Waluta: Marek 58·60 — Rubel 1.20. — Napoleondor 9·52

Bank rolniczy we Lwowie. Stan ozimin jak do tej pory jest ogólnie pomyślny, niektóre tylko okolice Niemiec i Moskwy, mianowicie gubernie: Jekaterinosław, Charków i Półtawa uskarżają się na znaczne spustoszenia przez myszy polne, wyjąwszy jednak to, wiele jest w kraju skutek niezwykle ciepłej pory. W północnych zaś guberniach Moskwy dużo zboża wygniło.

Mała reakcja jaką spostrzegać się daje od kilku dni w handlu zbożowym ogranicza się li tylko na łatwiejszym zbyciu celniejszych gatunków pszenicy.

Żyto i jęczmień notuje zupełnie nominalnie.

Potrzeby nasion pastewnych po większej części pokryte.

Koniec i tymotka notuje znacznie niżej przy słabym popycie.

Tendencja spirytusu chwiejna.

Lwów, dnia 1. kwietnia b. r.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	9·00 — 10·25
„ czerwona	„	9·00 — 10·50
„ banat.	„	9·75 — 10·75
Żyto	„	6·00 — 6·75
Owies	„	5·50 — 00·00
Groch Victoria	„	00·00 — 00·00
„ drobny	„	00·00 — 00·00
Rzepak	„	00·00 — 00·00
Konicz	„	00·00 — 55·00
Jęczmień	„	00·00 — 00·00

Spirytus na term. zł. 31·75 za 10.000 lit. proc.

Zamówienia na nasiona pastewne jak niemniej kukurudzę „Zębem końskim" zwaną, przy dokładnem oznaczeniu ilości i wszelkich bliższych danych, uskuteczniamy.

Wiedeń dnia 3. kwietnia. (Telegram *Gazety Narodowej.*) Spęd wołów galicyjskich 2159, między temi 361 galicyjskich. Płacono galicyjskie 52 do 55 złr. za kilo żywej wagi, prima po 58 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

O egzekucji Suchanowa przynosi nam poczta dzisiejsza parę szczegółów. Egzekucja odbyła się na wale fortecznym w Kronsztadzie o godz. 9. rano. Na parę godzin przedtem przywieziono delinkwenta, otoczonego silnym konwojem żołnierzy, koleją żelazną z Petersburga do Oranienbaum, a stamtąd statkiem parowym do Kronsztadtu. Na placu egzekucji utworzono było carré z marynarzy. Delinkwent ubrany był w zwykły strój aresztancki. Z zimną krwią i z bohaterskim spokojem ducha wysłuchał on przemowy popa, potem ucałował podany sobie krzyż, a kiedy mu zawiązywano oczy, cichym ale bynajmniej niedrżącym głosem poprosił, aby chustkę podciągnięto więcej na czoło. Na dany sygnał padło dwanaście strzałów, większa część trafnych. Śmierć nastąpiła natychmiast. Na wale i na stokach forteczy stały tłumy ludu, przeważnie żołnierzy i marynarzy. Pomiędzy nimi znajdowała się podobno nieszczęsna matka delinkwenta. Władza nie dozwoliła pożegnać się jej z synem.

* * *

Podana przez *Nowoje Wremia* wiadomość, iż rząd moskiewski zamierza zmusić wszystkich cudzoziemców, aby w ciągu pięciu lat bądź naturalizowali się, bądź opuścili carat, okazała się fałszywą. Jest podobno tylko projekt wydania ustawy, mocą której mają być zmuszeni do naturalizowania się cudzoziemcy, zostający w służbie rządowej.

* * *

Wiadomość, że w mieście Moskwie aresztowano Kobyzewa, właściciela sklepu z serami, okazuje się prawdziwą. Właściwe nazwisko tego nihilisty ma być Bohdanowicz.

* * *

Dzisiejsza nasza korespondencja z Odessy podaje bliższe szczegóły o zabójstwie jen. Strelnikowa. Uzupełniamy je podług telegramów warszawskich *Nowin*. Jeden z zabójców Strelnikowa wynajął mieszkanie w tym samym hotelu, gdzie mieszkał zabity jenerał. W hotelu sprawował się on tak grzecznie, że nie zwrócił niczem na siebie uwagi ani służby, ani policji. Konia, którym z dorożką oczekiwał nań na bulwarze, kupił na kilka dni przed spełnieniem zamachu. Urzędnik komory, który pomagał do pochwycenia zabójców, otrzymał [illegible] sztyletem w piersi uratowała go od śmierci. Jak się właściwie nazywają zabójcy dotychczas nie wiadomo na pewno. Jeden z nich nazwał się Kossohowskim, drugi Stepanowem. Kossohowskij jest podobno synem popa, a Stepanów synem „dwarjanina."

* * *

W Petersburgu krąży pogłoska, że dymisja dana p. Nikolai, moskiewskiemu ministrowi oświaty, nastąpiła w skutek memorjału przedłożonego carowi przez Katkowa i Lubimowa, memorjału, w którym ci panslawiści, zwolennicy metody klasycznej, wykazali, że rozwój szkół realnych, protegowany przez p. Nikolai, przyczyni się do rozszerzenia zasad nihilistycznych między moskiewskim ludem. Następca p. Nikolai, p. Delianow, jest zwolennikiem metody klasycznej i wstecznikiem najczystszej wody.

* * *

Podana przez *Gołos* wiadomość, iż temi dniami wyjechało z Odessy pięćdziesięciu ochotników, uzbrojonych wyborowo, że na czele ich stoi niejaki Bośniak Iwanowicz i major Aldiejew, Moskal, i że udają się oni do Hercegowiny, potwierdza dzisiaj prywatna depesza, otrzymana przez pragską *Politik*. *Vossische Ztg.* zwraca uwagę, że ochotnicy ci odpłynęli z Odessy w dzień, w którym w. ks. Włodzimierz zapewniał cesarza austrjackiego o pokojowem usposobieniu Moskwy.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Wspólna konferencja ministerjalna odbędzie się po świętach; na niej zapadnie decyzja, czy żądać kredytu na trzy, czy na sześć miesięcy (z powodu powstania w Krywoszy i Hercegowinie), od czego wysokość tego kredytu zależy.

Petersburg d. 3. kwietnia. (Pryw.) Potwierdza się, że schwytano Kobezewa. Wczoraj rozlepione były na rogach ulic proklamacje rewolucyjne.

Odessa d. 3. kwietnia. Odkryto tutaj dwie tajne drukarnie. Jak tutejsze dzienniki donoszą, zarzucono myśl wysłania oddziału ochotników do Hercegowiny na pomoc powstańcom.

Opawa d. 3. kwietnia. Wczoraj wybuchł ogromny pożar w hutach żelaza w Witkowicach (własność Rotszylda), kilka hut zgorzało; szkoda wynosi około 400.000 złr.

Odessa d. 3. kwietnia. Zabójcom Strelnikowa doręczono wczoraj do własnych rąk akt oskarżenia. O godz. 8. zebrał się sąd wojenny. Dziś rano odbył się pogrzeb Strelnikowa z całą paradą, wojskową śród ogromnego natłoku publiczności.

Palermo d. 3. kwietnia. Prezydent miasta rozdał wczoraj sycylijskim reprezentantom gmin pamiątkowe medale, wybite na pamiątkę 600-letniej rocznicy Nieszporów sycylijskich. W mowie swojej podniósł francusko-sardyńskie przymierze z r. 1859.

Konstantynopol d. 3. kwietnia. D. 1. b. m. przyjmował sułtan lorda Dufferina; posłuchanie trwało trzy godziny. Poprzód odbył się mały przegląd wojsk na cześć Dufferina.

Londyn d. 3. kwietnia. *Lloyds* donosi z Corunny (północno-zachodni róg Hiszpanii), że okręt pocztowy „Douro", płynący z Brazylii, zderzył się z hiszpańskim parowcem „Irurac", wiozącym towary z Liverpool do Portorico (w Indjach Zachodnich) w nocy d. 1. b. m. koło przylądka Finisterre. Oba okręty zatonęły; z osady „Douro" ocalało tylko 17, a z osady „Irurac" 57 osób.

Praga dnia 3. kwietnia. *Politik* i *Pokrok* donoszą: Konserwatywny komitet wyborczy dla większych posiadłości z powodu złożenia mandatu przez Depretisa, postanowił polecić komitetowi wyborczemu wierskonstytucyjnych na czas trwania mandatu teraźniejszej Rady państwa, iżby zaproponował nowy dopełniający wybór, [illegible] stosownie obecnego stosunku głosów, a to, ażeby dopełniających wyborów kandydata tego stronnictwa wspólnie przyjęto, które oprócz [illegible] mandat posiadało.

Przyjechali dnia 3. kwietnia 1882.

HOTEL ŻORŻA: J. hr. Koziebrodzki ze Skały. S. Kotarski z Brzyska. M. Zakrzewski z Wiktorowa. W. hr. Rey z Psar.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Korecki z Moskwy. J. Olszowski z Poznania.

HOTEL ANGIELSKI: H. Wiśniewski z Dobrzan. B. Skibniewski z Balic. F. Jasiński z Zahajpola. E. Rylski z Czarnołoziec. K. Krokoszyński z Jaworowa.

HOTEL KRAKOWSKI: P. Komornicki z Warszawy. A. Faliński z Wołynia. J. Schmidinger z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI: S. Piegłowski z Wołynia. S. Zawistowski z Kupczyniec. K. Traczewski z Kozłowa.

Dziś, w poniedziałek dnia 3. kwietnia 1882

Na łasce zięcia

komedja w 4 aktach przez Barière i L. Thibonst, przekład E. Świerczewskiego.

Jutro, we wtorek dnia 4. kwietnia 1882

ANGOT

CÓRKA STRAGANIARZY

opera komiczna w 5 aktach z fran. pp. H. Meilhac i L. Halevy. — Przekład J. Chęcińskiego. — Muzyka J. Offenbacha.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 3. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	304 50	308 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	169 25	173 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	310 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	88 50	90 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 15	102 25
„ „ „ 5 „	98 50	99 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 50	102 50
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 25	100 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 25	20 25
„ „ Stanisławowa	22 —	25 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 51	5 62
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał rosyjski	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 18½	1 20½
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 3. kwietnia 1882

godzina 10 min. 55 przed południem

Akcje kredyt.	331 30	Anglo-austrj.	128.25
Kolei Kar.-Lud.	306.50	Kolej Połudn.	140.25
Unionsbank	122 25	Napoleondor	9.49
Rosyjs. bankn.	1.20½	Usposobienie:	chwiejne

Berlin, 1. kwietnia

godzina 5 minut 46 po południu

Rosyjs. bank.	203.90	Akcje kredyt.	552.—
Lombardy	239.—	Galicyjskie	130 25
Kolei Rumuń.	61.25	Aust. bank.	170.25

Wiedeń 1. kwietnia

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	75 90	76 10
„ „ w srebrze 5 „	76 60	76 80
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118 75	119 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 50	130 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	184 50	183 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	169 25	169 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 —	146 —
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 60	99 10
Bukowińskie	96 —	97 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 70	118 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	133 25	133 75
Węgierska poż. po 100 złr.	117 75	118 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 —	128 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	238 25	239 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	329 40	329 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	313 75	314 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	860 —	865
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	823 —	824 —
Unionsbank po 100 złr.	122 —	122 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 75	146 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	119 —	119 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166 50	167 —
Elżbiety „ 200 „ „	208 25	208 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2558 —	2563 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 25	194 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	306 25	306 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24 50	25 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 —	171 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	206 —	206 50
„ „ l. B. „ 200 „	210 75	211 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 50	166 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	162 —	163 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 75	318 25
Südbahn po 200 zł. sr.	139 75	140 25
Tramway wied. po 170 zł.	212 —	212 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	158 50	159 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	160 50	161 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 50	166 —
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 50
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	100 70	101 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93 —	94 —
„ „ „ 5 „ „	100 —	101 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103	102 30
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 50	102 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 85	101 05
„ „ „ w. a. 5 „	100 70	100 90
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 50	93 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 50	94 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 75	
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 —	98 60
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 30	98 60
„ „ 1870 5 „ „ „	101 —	101 40
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 —	— —
„ „ 5 „ w. a.	101 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	108 —	108 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 90	100 10
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 25	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	95 75
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	95 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	100 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 60	91 90
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 50	178
Klery po 40 złr. m. k.	40 50	41 50
Insbruckie prem. poż.	23 —	28
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 75	19 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	38 50	39 35
Rudolfa po 10 złr. m. k.	22 —	22 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 50	51 75
Solnogrodzkie prem. poż.	23 —	28 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 75	45 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 50	38 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 60	58 75
Frankfurt 100 mark.	58 60	58 75
Hamburg 100 mark	58 60	58 75
Londyn 100 fnt. szterl.	119 80	120 —
Paryż 100 franków	47 52	47 65

Podziękowanie.

Dnia 29. b. m. pożegnaliśmy w niewkojonym żalu na zawsze drogiego nam ojca a ojca licznej rodziny. Matka zaś nasza straciła w zgasłym swego najdroższego męża-przyjaciela. Na wieczne miejsce spoczynku odprowadził go liczny zastęp księży obu obrządków, a mianowicie: Wbni ks. kanonik i dziekan Zygmunt Pawłowski, ks. kanonik i dziekan Jan Koblański, ks. kanonik Karol Pelz, proboszcz z Marjabilf, ks. Terenberg proboszcz z z Pistynia, ks. Ryszard Labay, ks. Michał Lewicki proboszcz w Werbiążu, ks. Jan Gliński, ks. Włodzimierz Stupnicki i ks. Michał Dobrowolski, jakoteż wiele publiczności. Widok ten był balsamem na nasze rozdarte serca. Oddaliście ostatnią usługę zgasłemu żołnierzowi polskiemu z r. 1831, ś. p. Wincentemu Bajewskiemu. Niechaj będzie i pozostanie cześć niewygasła i należąca się Wam na zawsze Przezacni za czyn tak szlachetny i naśladowania godny. W tak ciężkim smutku w jakim my obecnie pozostajemy, nie mamy słów na podziękę dla Was, słowo jedno. a słowo szczere „Bóg zapłać“ niechaj Wam będzie od nas podzięką.

„Bóg zapłać“ i Wam członkowie „bractwa różańcowego“, że również idąc za przykładem przezacnych księży, oddaliście usługę zupełnie bezinteresownie.

Kołomyja 30 marca 1822.

Rodzina.

Szynki i kiełbasy
wędzone,

z pewnego domu

pod gwarancją poleca

Karol Klimowicz,

2222 **Wałowa. Lwów.** 1—4

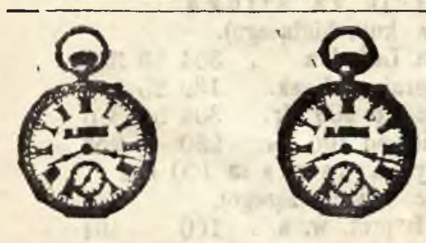
Pomocnika
handlowego

poszukuje

Jan Schumann

handel żelazny we Lwowie.

1778 3—3



Wyborne zegarki najtańsze na składzie zegarów od 34 lat renomowanym u

M. HERZ,
fabrykanta zegarków

we Wiedniu Stefansplatz Nr. 6.

RZETELNA GWARANCJA. Największy wybór dokładnie uregulowanych gwarantowanych zegarków kieszonkowych.

Najnowsze!

Zegarki kieszonkowe z budzikiem, idący w każdej pozycji zł. 10, 11, 12.

Srebrne zegarki cylindrowe	fl. 10, 12
„ kotwiczne	„ 14, 20
„ remontoary, ciężkie	14, 20, 30
Srebr. i pozł. zegarki damskie	12, 15
Złote zegarki damskie	18, 25, 30
„ cylindrowe męzkie	28, 32, 35
„ kotwiczne	35, 40, 50
„ remontoary	30, 40, 60
„ damskie remontoary	28, 40, 60

Srebrne łańcuszki do zegarków od 3 zł. do 12 zł., złote łańcuszki po zł. 18 do 100 zł.

Inne towary złote i srebrne takie jakie sprowadzam z pierwszego źródła w najmodniejszych fasonach i najtaniej.

Zamówienia załatwiają się bezzwłocznie za zaliczeniem. Coby się nie podobało będzie wymieniane. Przyjmuję zegarki i kosztowności w zamianę. Zakład dla reparacji.

Zegary pendułowe własnego wyrobu najprzedniejszej jakości. Ryciny i cenniki gratis.

Nowoczesne zegary słoneczne na marmurze, bronzie cuirace poli itp. w każdym gatunku.

Budziki od 4 zł. i wyżej.

Pisma uznania

o moich dostawach ze strony panów prof. Gab. Moora z Czerniowiec, prof. Wilh. Schechtla we Lwowie, M. Konopackiego, właściciela dóbr w Kobylem (zalecone przez burmistrza w Tarnopolu dr. Koźmińskiego, tenże polecony przez c. k. radcy dworu J. Wierzbickiego we Wiedniu itp. publikowałem owego czasu w tym dzienniku.)

UWAGA! Moich zegarków od najtańszych do najdroższych gatunków o których dokładności i trwałości posiadam najchlubniejsze uznania od moich najdawniejszych odbiorców, proszę nie brać za ogłaszane przez innych podłego towaru.

20751 4—6

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach,
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach:
Płngi Rud. Sacka. siewniki,
Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.

najnowszej konstrukcji najrzetelniejszego wykonania.

dostarczają rychło po cenach oryginalnych

Vogel & Co. we Wiedniu

II., Untere Augartenstrasse 33.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

C. k. urząd pocztowy w **Leżajsku** poszukuje

ekspedytora

pocztowego, który ma kwalifikację telegraficzną. — Kaucjonowani mają pierwszeństwo. 2227 1—2

Na sezon wiosenny 1882

nadeszły świeże transporta do magazynu

Henryka Müllera

we Lwowie, róg ulicy Halickiej, l. 6.

Parasolki tanie a bard. gust. od zł. 1—15
Krawatki damskie najmodn. od zł. 1—4
Krawatki męzkie najn. fas. od ct. do zł. 2.
Kołnierzyki i mankiety po ct. 25 i 40
Sznurówki franc. fasonu od zł. 2.50 do 4
Rękawiczki praskie glansowane i duńskie para po zł. 1.20 do zł. 1.40.
Laski bardzo gustowne od ct. 20 do zł. 5

jnkoteż

największy wybór

najmodniejszych guzików,

różnego rodzaju do ubierania sukien i surducików, tuzin od ct. 20 do zł. 1

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się z wszelką starannością odwrotną pocztą. 1 2

Wszech nauk lekarskich
dr. Witołd Jaroszyński
ordynuje od 1. kwietnia b. r.
w Karlsbadzie.

1798 1—?

W Chorzelowie

stanowi za opłatą złr. **50** od klaczy czystej krwi, a złr. **25** od klaczy krajowej i 3 złr. dla stajennych

ogier gniady,

czystej krwi Talizman pierwej nazwany Figaro II po Le Sarazin od la Fortune. Biegał i wygrywał we Francji, Anglii i Niemczech między innemi wygrał bieg Prix Gladiateur w Paryżu 6200 mtr. długi. Tamże stanowi ogier kasztanowaty NORMAN po Omarze od Normy, klaczy robocze po **10** złr. i 1 złr. dla stajennych. Zgłosić się do Mikołaja Kukli w Chorzelowie, poczta Mielec. 1764 2—3

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając **Röslera** wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct. znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieczysty oddech z ust. **W. Röslera synowice,** Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4. Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece. 1227 7—?



Krawcy rozbijają sobie głowy, nie mogąc pojąć, jak się to dzieje, że tak bajecznie tanio sprzedają **bracia Koch,** n. p. 1258 [b 1—3

Elegancka wierzchnia suknia	zł. 12
Modny garnitur	„ 16
Ubranie dla chłopca	„ 10
Modne pantalony i kamizelka	„ 7

Zamówienia załatwiają się rychło.

Gebrüder Koch
we Wiedniu,
1. Bez., Kärtnerstr., nr. 42.

Wyszedł z druku:

ZBIÓR USTAW

i rozporządzeń zdrowotnych

obowiązujących w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem,

zebrał, ułożył porządkiem chronologicznym i wydał

Dr. Julian Olpiński

tomów 4.

Jako dodatek do tomu czwartego: „Treściwe opisanie chorób zaraźliwych zwierząt domowych“ tudzież „Oględziny bydła i mięsa zarazem z policją targową dotyczącą bydła“ opracował i ułożył dr. Julian Olpiński. Cena całego dzieła wraz z dodatkiem 6 zł.

Nabyć można u wydawcy w Trembowli, za pobraniem pocztowem.

Nowo reorganizowana 2217 1 8

Fabryka pudrety
i nawozów mineralnych
w Stanisławowie

ma zaszczyt WPP. rolników zawiadomić, że przygotowała do wiosennych zasiewów

znaczny zapas pudrety

i sprzedaje takową po nadzwyczajnie niskich cenach. Ktoby zaś sobie życzył mieć pudretę na sezon jesienny do zasiewów znacznie tańszą, to się uprasza o wczesne zamówienia już od teraz.

Wszelkie zamówienia jakoteż zadatki przyjmuje **Spółka handlowo-rolnicza w Stanisławowie**

!! Na Święta !!

polecam doborowe

krajowe i zagraniczne

WINA

wszelkich gatunków z mego wielkiego

składu win
przy ul. Krakowskiej, l. 14,

(dawniej Goetz).

Skład i piwnica przez Święta otwarte. — **Probki win są** zawsze tamże na usługi Szanownej Publiczności. 2212 2 ?

Z uszanowaniem

Max Wixel.

Do majątku w Królestwie Polskiem, kilka mil od granicy galicyjskiej położonego — potrzebnym jest od 1. lipca b. r.

leśniczy

do zawiadowania i dozorowania lasu tysięcy morgów lasu. Wymaga się dokładnej znajomości upraw leśnych, siania i sadzenia, jakoteż racjonalnego myślistwa. Do zgłoszeń uprasza się dołączać kopie świadectw, opis stosunków i wysokość żądanego wynagrodzenia.

Adresować: „Kraków, poste restante, pod lit. D. G. nr. 100“.

Najwięcej tern wygranych.

przypada a dostarczone instrukcji profesora **R. Ortlepp,** Wiedeń — Berlin. Bliższe objaśnienia gratis i franco.

Plaster Thapsia
LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Klaister szewski

piękny, cienki i żółty, pierwszej jakości poleca za zaliczeniem przy odbiorze najmniej 50 kilo, za 100 kilo 43 zł. i 2prct. konto. Ita Dampf. Stärkefabrik, E. Patern k we Wiedniu V. Bez. 1870 1—12

Cielęta cycaki
rasy Shorthorn,

byczki i cieliczki, wieku od 14 dni do trzech miesięcy są na sprzedaż. Cena 50 centów za kilo żywej wagi. Przy zamówieniu należy zadatkować. Zgłosić się do folwarku Władypol p. Bełz. 1768 3—3

Dziegieć

z brzezowej kory czysty i wystały, sprzedaje się po cenie hektolitr 27 złr., litr 28 ct. Zgłosić się do administracji lasowej w Kuliczkowie p. Wielkie mosty.

Najsilniejsze wiedeńskie

Drożdże

Główny skład w handlu

Karola Klimowicza

Wałowa, Lwów.

Słonki

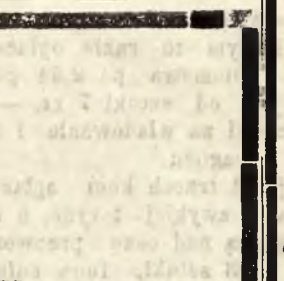
nadesłane franko poste restante główny dworzec Lwów za pobraniem pocztowem płaci od zł. 1 do 1.20 za sztukę, magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

1747 **we Lwowie.** 1—6

Fabryka wyrobów żelaznych
Th. Bredta w Ottyni

poleca swego wyrobu:



Nowo konstruowane 2konne kieraty i młocarnie z wytrząsaczami i sitem z potrzebnemi do tego pasami kompletnie urządzone po cenie 815 złr. na miejscu w Ottyni. 1376 8 8

Nowo konstruowane sieczkarnie ręczne do 6 gatunków sieczki o 330 milimetrów szerokości w przełyku po 75 zł. Także gniotowniki i prasy do oleju, pługi itd.

Abr. E. OFFE
przeniósł swój

Handel Towarów Szmuklerskich,
i wszelkich potrzeb krawieckich

ze sklepu pod liczbą 11. przy ulicy Wekslarskiej,

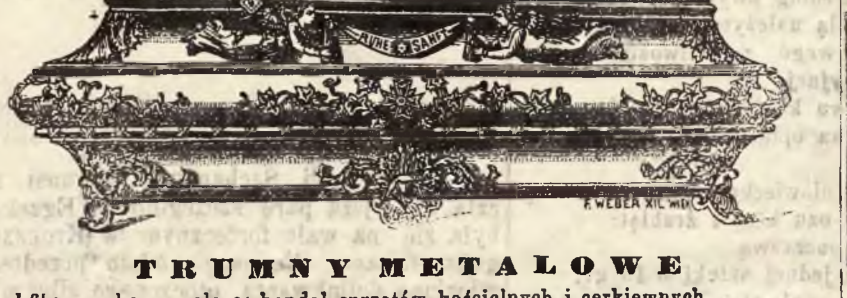
do własnej kamienicy, pod l. 19,

w tejże samej ulicy Wekslarskiej.

Ponieważ do dawniejszego mego **sklepu pod l. 11 sprowadził** się Leon Offe, a podobieństwo jego nazwiska do mojej firmy narażać może publiczność na pomyłkę, przeto dla zapobieżenia takowej, zawiadamiam niniejszem o powyższej zmianie lokalu mego, dodając zarazem, że dobrem świeżych i najlepszych towarów zaopatrzony, polecam się Szanownej Publiczności i rzetelności nadal starać się będę utrzymać moją firmę w dobrej reputacji, którą dotychczas pozyskałem. 1793 1—2

Der Bazar
Illustrirte Damenzeitung.

28 Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der **colorirten Modenbilder** 2½ Mk (in Oesterreich nach Cours). Bestellungen auf diese beliebte und weitverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen u. Postämter entgegen. 1283 3 3



TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze poleca: handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

Walentego Stachiewicza w Tarnopolu

po następujących cenach — dla dorosłych:

170 ctm. długoś.	po zł.	30, 5, 65, 85
180 ctm.	„ „	35 50, 70, 90
190 ctm.	„ „	40, 55, 75, 95
200 ctm. długoś.	po zł.	45, 60 80, 100
210 ctm.	„ „	50, 65, 85, 110 i wyżej.

dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 ctm. długości, po 10, 12, 14, 15, 18, 20, 23, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 złr., małej od 1 do 2 złr.

Wielki wybór kap atłasowych, tiulowych, mulowych, perkalowych i organtynowych; materaców i poduszek do trumien, wieńców francuskich z batystowych kwiatów od 1 do 15 złr. szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smolnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc, gdzie niema żelaznych kolei, odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 1733 2 2

Kazimierz Lewicki.
Główny skład dla Galicji Porcelany i Szkła

we Lwowie, ul. Trybunalska l. 6.

założony w roku 1845

poleca

MUSZLE
(konchy) morskie naturalne do pasztecików, mózgu i t. p.

12 sztuk 2 złr. 1784 4—4

Patent-Stachelzaundraht,

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere, Transmissionsseile zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen, Pflugdrahtseile 2c. 2c.

Felten & Guilleaume,

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn: **Paul Kollerich & Sohn, Budapest.**

Depot für Prag: **F. Jászy, Brenntegasse 4.**

Do nabrania dzieło zupełne, najnowsze i całkiem nowe, **„v. Ziemssen Specielle Pathologie und Therapie“** w 27 tomach ozdobnie oprawne, za 140 złr. zamiast 208 złr. jak kosztowało. Bliższa wiadomość w Redakcji „Gazety Narodowej“. 2223 1—1

Płótna, weby
szwajcarskie rumburskie, irlandzkie z najpierwszych i najsławniejszych fabryk w dużych i małych sztukach w szerokościach 80c/m do 90c/m także na **prześcieradła bez szwu** jednostajne, w różnych szerokościach, **bieliznę stołową** w garniturach **obrusy serwety i serwetki** (dessins) **serwety** na stół białe i kolorowe, **ręczniki, chusteczki, nankin** żółty i płótno czerwone, różowe i niebieskie na wsypy i pierze, **dymę** shirting najprzedniejszego gatunku, **płócienka** w różnych barwach i szerokościach poleca handel płócien i towarów mięszanych pod gwarancją za trwałość, dobroć towarów i sumienną cenę. 4358 1 ?

Kowalski i Mayer
Lwów, Rynek l. 26.

Najlepiej polecony kantor ajencyjny i komisowy w Wrocławiu, akredytowany w pierwszych firmach z pierwszemi rekomendacjami, życzy sobie tutaj i na Szląsku zastępywać niektóre handle obrotowe. Łaskawe oferty pod cyfrą: **G. 778** do **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** 1251 1—3

Reprezentant

Na Galicję i Bukowinę z siedzibą we Lwowie, poszukujemy osobistości, któraby zechciała przyjąć reprezentację naszego czasopisma od siedmiu lat istniejącego za prowizją a ewentualnie za stałem wynagrodzeniem. Oferty upraszamy adresować: 1806 1—8

„Administration der Zeitung für **Landwirthschaft**

Wien, IV, Ketenbrückengasse 8.

Refosco

własne najszlachetniejsze **wino stołowe** z margrabstwa Istrii, dostarcza podpisany w beczkach trwałych, świeżo opakowanych, obprawnie żelaznemi od 25 do 50 litr po 50 ct. za litr. z całem, beczką i opłatą wysyłką do stacji kolejowych w Austro-Węgrzech za pobraniem.

Dalej pocztą wysyłam opłacone i franko za pobraniem

kosz 5 kilo

85 — 45 sztuk najwyborniejszych, owocych

mesyńskich { pomarańcze zł. 1.85 cytryny zł. 1.95.

Od 1. marca począwszy

pomimo podwyższonego cła importowego

KAWA

w pocztowych bolonach po 4½ kilo z osobna i franco za zaliczeniem, za 1 kilo wagi netto, najczystsze, najwyborniejsze i najpiękniejsze gatunki:

Jamaica dobrego smaku	1 zł.	18 ct.
Rio bez pośmaku	1 „	52 „
Santos, dobra i mocna	1 „	36 „
Domingo, wybrana	1 „	40 „
Java, żółta a naturalna	1 „	44 „
Cuba, grubo ziarn. mocna	1 „	74 „
Portorico	1 „	76 „
Wschodnio-indyjskie doskonała	1 „	60 „
Java szlachetna, brunatna	1 „	66 „
Ceylon, wyśmienita brunat.	1 „	66 „
Manilla prowa, wyborna	1 „	68 „
Ceylon perłowa nader wyśmienita	1 „	94 „

R. Maiti,
w Tryeście.

1688 8—8

Najlepszą masę do zapuszczania podłóg
Lakiery olejne z farbą do zapuszczania podłóg
Farby olejne gotowe do użycia.
Lakiery wszelkiego rodzaju.
Farby olejne w tubach.
Płótno, patety, pendzle itd.
Węże, sznury i płaty gumowe

poleca

Skład fabryczny farb

Hübnera i Hanke
we Lwowie, Rynek 29.

Cenniki na żądanie franco!

752 2 6

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 1015 9—?

W Paryżu p. Dehant, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Wkładkowe i spekulacyjne kupna

wszystkich kombinacji **wolnej spekulacji, sprzedaż i premii** wykonuje umiejętnie ... dyskrecji po oryginalnych kursach na jednej i wyłącznie dla Austro-Węgier ... **giełdzie wiedeńskiej** dom bankowy **„Leitha“** (Halmai) we Wiedniu, Schottenring 15. Fachowa sztuka i dokładne informacje, i ... **„Leitha“** ... w treści obfitą broszurę (wszyst. europ. ...) ... najskuteczniejszych sposobów wkładek i spekulacji i papierów itp.) franco i gratis. 1 82 7 12

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. ulica de la Paix,

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

CHOROBY ŻOŁADKA

WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.**

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Beisera.

Dla utrzymania zdrowia uznaną została od dawna najlepiej

kuracja krew przeczyszczająca
na wiosnę,

gdyż przez to usuniętym zostaje niejeden w organizmie spoczywający zaród ciężkich chorób.

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest

HERBABNEGO wzmocniony

Syrup Sarsaparilla.

J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparillowy działa łagodnie rozpuszczająco i w wysokim stopniu krew poprawiając, albowiem wszystkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, i do szybkiej cyrkulacji niezdolną usuwa, jakoteż wszystkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzoną żółć, przyczynę wielu chorób z ciała w sposób nieszkodliwy i bez bola wydziela. 1771 1—12

Skutek tegoż jest on wyborny przeciw otyłości, uderzeniom krwi do głowy, na szum w uszach, przeciw zawrotowi, bolu głowy, gościowi i cierpieniom hemoroidalnym, zaflegmieniu żołądka, złemu trawieniu, opuchnięciu wątroby i śledziony, dalej przeciw opuchnięciu gruczołów, złośliwym liszajom i wyrzutom naskórnym.

Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 ct., pocztą o 15 ct. więcej za opakowanie.

Główny **skład wysyłkowy dla prowincji we Wiedniu:** apteka „zur Barmherzigkeit“ **J. Herbabny** Neubau, Kaiserstr. nr. 90. Takowy nabyć można **we Lwowie:** w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera, w apt. P. Mikolascha i H. Blumenfelda; w **Krakowie:** w apt. Ernesta Stockmara; w **Białej:** w apt. A. Reicherta. E. Kellera; w **Brzeżanach:** w apt. B. Dembińskiego; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach** u G. Iberowskiego; w **Drohobyczu:** w apt. L. Dobrzykieckiego; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Jarosławiu:** u J. Rohma; w **Kimpolung** u F. Fritsch; w **Kołomyi:** u J. Sidorowicza; w **Krynicy:** u H. Nitribit; w **Milówce** M. Quirini; w **Mielcu:** u A. Pawlikowskiego; w **Radymnie** u A. Karpińskiego; w **Sadagórze** u Rabinowicza; w **Śniatynie** u F. Niemczewskiego; w **Suczawie:** u N. Karaczewskieg; w **Stanisławowie:** w apt. A. Beila; w **Sądowej Wiszni** Włodzimirski. w **Ustrzykach** u J. Riedla; w **Żółkwi;** w c. k. apt. obwodowej A. Dadlec.

Clayton & Shuttleworth
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej, nr. 22.



polecają

na zbliżający się sezon zasiewów swe uznane za doskonałe

MASZYNY
i narzędzia rolnicze:



PŁUGI nr. 2 i nr. 3 ze stalowemi lemieszami i poprawnemi koleśnicami z kutego żelaza.

SACKA uniwersalne pługi stalowe, 2- i 3-skibowe lekkie pługi.

4-skibowe PŁUGI do przyorywania siewn.

PODSKIBOWCE

EXTYRPATORY i walce.

BRONY spulchniające.

NAJNOWSZE SIEWNIKI rzędowe uniwersalne z kółkami czerpiącemi.

NOWEGO MODELU siewniki rzędowe z osiami siewnemi o podwójnych łyżeczkach.

ORYGINALNE SACKA siewniki rzędowe.

SIEWNIKI szerokorzutne systemu łyżeczkowego.

SIEWNIKI szerokorzutne oryginalne ECKERTA i SACKA

SIEWNIKI do koniczyny.

BRONY dyagonalne i łańcuchowe i t. d.



Prospekta i katalogi gratis i franco. 1677 1—16

Skład komisowy

u pana

L. Czekońskiego
w Czortkowie



Nowo urządzony i pędzony parą warstat naprawy.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“